TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Kurytyba — 19 czerwca (junho) — 1984 — Nr 3.921 — (24/84)

MACIEJ FELDHUZEN

Szlachetny Szef Bezpieki

Na warszawskim straganie przekupka sprzedaje fałszowaną śmietanę. Ktoś zwraca uwagę, że śmietana jest suto podlana wodą. Przekupka śmieje się: Przyjdzie głupi — wszystko kupi!

Od Tatr do Bałtyku to rozeznanie psychologii klienta działa niezawodnie. Nie tylko dowcipne przekupki, ale i poważni kierownicy zakładów przemysłowych stosują tę samą zasadę, tyle tylko, że wypowiadają ją po cichu, wśród swoich. Na łamach niepodejrzanej "Trybuny Ludu" ukazał się wywiad z trenerem rowerów, tow. K. Prokopyszynem. Mówił o produkcji rowerów wyścigowych "Standard" w Bydgoszczy: Pedały rozlatują się po pierwszym biegu. Siodełka pękają, jedno po drugim. Rama pospawana fatalnie. Tryb czasem się nie obraca. Pompka kosztuje 415 złotych, ale rzadko można nią napompować oponę. Ale w Bydgoszczy nikt nie reklamuje i rowery są nadal rozchwytywane. Po co więc ulepszać? Przyjdzie głupi — wszystko kupi!

Zła jakość produktów przemysłowych nie wywołuje więcej zdziwienia. Telewizory, buty, radio-odbiorniki, dywany, samochody, pralki, agrafki i śmietana, wszystko przecież jest darem losu. Producenci nie muszą kontrolować jakości towarów, są prawdziwymi dobroczyńcami ludności, ponieważ produkują, a mogliby przecież nie produkować nic by się im nie stało. Ale co by było gdyby głupi przestali kupować? Taka możliwość w ogóle nie wchodzi w rachubę, nie istnieje. Ludzie kupują, co się da, bo muszą zaspokoić określone potrzeby; bo chcą sobie zrobić jakąś przyjemność; bo najgorszy towar jest lepszy od nic nie wartego pieniądza; bo jutro może być gorzej. Więc jakoś się żyje i niech żyje Odnowa!

Rząd tryumfalnie oznajmia nieustanną poprawę stanu gospodarczego, tylko że tu brakuje głupich, którzy by w to uwierzyli.

* * *

W odróżnieniu od resortów gospodarczych, aparat bezpieczeństwa działa bez zarzutu. Fachowo, precyzyjnie i bezbłędnie. Generał Kiszczak, wszechpotężny minister spraw wewnętrznych, dowodzi całym aparatem ścigania. Ma w swej dyspozycji straż więzienną, straż obozową, milicję obywatelską, żołdatów z Zomo i Romo, policję kryminalną i służbę bezpieczeństwa.

Najbardziej uprzywilejowaną formacją aparatu przemocy jest właśnie Bezpieka. Pobory jej funkcjonariuszy i ich przywileje są otaczane najściślejszą tajemnicą. Zarabiają o wiele więcej od milicji mundurowej i służby kryminalne, których pobory wahają się między 71 i 21 tysiącami złotych miesięcznie. Natomiast podziemne pismo "Wola" (Nr 41 z 19 grudnia 1983 r.) przyniosło garść informacji o dochodach zomowców. Pobory mają niskie i stanowią one jedynie część ich uposażenia, bo główny dochód polega na gratyfikacjach ,za osobistą aktywność". Chyba nie trudno domyśleć się w czym się taka aktywność wyraża? Dolne pobory szeregowych wynoszą 20 tysięcy złotych plus gratyfikacje, podoficerowie pobierają od 25 do 30 tysięcy złotych, a oficerowie 40 - 70 tysięcy złotych, oczywiście nie licząc gratyfikacji za aktywność. Do tych poborów i gratyfikacji należy dodać takie przywileje, jak szybki przydział mieszkań, talony na towary rynkowe, pierwszeństwo w przydziałach wczasów, automatyczne przyjmowanie ich dzieci do szkół, instalacja telefonów (normalnie na telefon czeka się w Warszawie około 18 lat), tanie stołówki oraz zamknięta dla publiczności własna służba zdrowia. W tych warunkach nie trudno żądać od poczciwych zomowców "osobistej aktywności", choć wśród milicji i służby kryminalnej wybuchają się bunty z powodu specjalnego uprzywilejowania zomowców. O tych buntach donosił niedawno słynny podziemny i nadal dla władz nieuchwytny biuletyn wojska i milicji "Reduta".

* * *

Ale myliłby się ktoś, ktoby przypuszczał, że aparat przemocy pracuje samowolnie, bez całkowitej zgody z obowiązującymi regulaminami i że funkcjonariusze bezpieki mogliby działać według własnego widzi mi się. Sprawiedliwy i ludzki generał Kiszczak dba o społeczeństwo, powierzone swej opiece i nie dopuszcza do ekscesów. Dobry generał uraczył niedawno społeczeństwo Dziennikiem Ustaw, który rozwiązuje wszystkie zagadnienia bezpieczeństwa publicznego.

Oto Dziennik Ustaw Nr 6/84 z 9 lutego 1984 roku zawiera 21 paragrafów, jakie napawają ludność otuchą i pozwalają na spokojny sen. Paragraf pierwszy wylicza wszystkie środki przymusu, chroniące społeczeństwo od akcji złych ludzi. Są to: siła fizyczna (w języku potocznym oznacza to bicie ludzi), kajdanki, kaftany bezpieczeństwa, kneblowanie ust, pasy i pałki obezwładniające, pałki gumowe, gazy łzawiące, chemiczne i wodne pociski, mieszane z aerosolem i które mogą być miotane, odpalane lub rozlewane. Ale już paragraf czwarty surowo zabrania stosowania tych środków wobec kobiet w "widocznej" ciąży i wobec dzieci do lat trzynastu (młodzieży przysługuje bicie dopiero po ukończeniu czternastego roku życia). Ale Dziennik Ustaw zaraz dodaje, że tego rodzaju ograniczenia znikają w wypadkach "kiedy zbierze się więcej ludzi" (dosłownie), naruszając porządek publiczny. Bo wtedy można przywoływać ludzi do porządku przy użyciu pełnego zestawu powyższych środków przemocy. Paragraf siedemnasty daje prawo do bicia ludzi tylko gumowym końcem pałki i to jedynie w kończyny górne i dolne, a szczególnie w mięśnie. Rozczulający w swej troskliwości jest paragraf osiemnasty, który kategorycznie zabrania bicia ludzi zakutych w kajdanki, a paragraf dwudziesty pierwszy, wyrażając troskę o obywateli, nakazuje ostrożność w miotaniu pocisków chemicznych. Użycie broni palnej jest ostatecznością i ofiaruje ludności przywilej specjalny, a mianowicie że może być użyte w sposób wyrządzający najmniejszą tylko szkodę fizyczną (nie miał ten paragraf zastosowania w odniesieniu do zastrzelonych górników z kopalni "Wujek").

* * *

Warszawski korespondent amerykańskiego dziennika "Washington Post" rozmawiał z dziesięcioma lekarzami polskimi. Opowiedzieli mu o złym stanie zdrowia więźniów politycznych. Większość tych, którzy przebywali lub nadal przebywają w więzieniach i obozach koncentracyjnych w ostatnich dwóch latach, cierpi nadal na wrzody żołądka, choroby serca, nerwicę i długotrwałe choroby układu kostnego. Są to skutki niedostatecznej opieki lekarskiej, niedożywienia, a głównie brutalnego traktowania przez władze więzienne.

Trudno. Szlachetny generał Kiszczak robi co może, ale serce mu się kraje kiedy dochodzą go wieści o ekscesach popełnianych przez podwładnych mu stróżów bezpieczeństwa. Na przykład tych, którzy katując Grzesia Przemyka zniszczyli mu doszczętnie wszystkie wnętrzności. Dobrotliwy generał broni się paragrafem czwartym Dziennika Ustaw: grześ Przemyk miał więcej niż 13 lat.

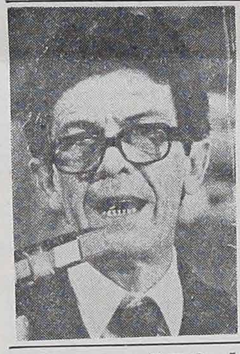

ENRICO BERLINGUER, generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej od szeregu lat, zmarł 11 czerwca brz. na wylew w mózgu. Liczył 62 lat i był jednym z wyznawców eurokomunizmu tj. wyzwolenia się spod wpływów Moskwy. Zawsze elegancko ubrany i wykazując na zebraniach partyjnych angielską flegmę — uczęszczał do kościoła z żoną i dwojgiem dziećmi, nie licząc się z opinią partyjną. Berlinguer był szefem najliczniejszej partii komunistycznej w Zachodniej Europie, liczącej około 2 mln członków. Największe szanse na następcę Berlingera mają: Alessandro Natta i Luciano Lama.

* * *

Partia PDS bez sondażu?

Na lipiec br. był wyznaczony rodzaj sondażu wśród 120 tysięcy członków partii PDS, by się przekonać za którym z czterech kandydatów opowie się większość członków. Ideę sondażu zaproponował już w ubiegłym roku min. Rubem Ludwig, a została ona ponowiona teraz przez prezesa partii — senatora José Sarney, mając początkowo zgodę p. Prezydenta.

Tymczasem na zebraniu Komisji Wykonawczej Partii nie doszło do zgody na zrealizowanie sondażu, by zasięgnąć opinii 15 gubernatorów, 45 senatorów, 235 deputowanych federalnych, 2.563 prefektów, 24.463 ławników, 1.930 członków Dyrektoriów Regionalnych (średnio 70 w każdym stanie) oraz 1.930 członków Dyrektorium Narodowego.

Wobec niezgody większości Komisji Wykonawczej partii zwłaszcza Malufistów, prezes partii senator José Sarney podał się do dymisji ze swego stanowiska wywołując tym realny rozłam w partii. Nawet Wiceprezydent Aureliano Chaves miał zamiar zrezygnować ze swego urzędu wice-szefa państwa, bo on jest gorącym zwolennikiem zrealizowania sondażu. Odłożył jednak swą decyzję do 25 czerwca w którym to dniu Dyrektorium Narodowe partii PDS odbędzie swe ważne zebranie na ten temat. Ważnym punktem jest to, że p. Prezydent wycofał swą zgodę na sondaż.

Aureliano Chaves, omawiając dymisję José Sarneya i negatywną decyzję Komisji Wykonawczej partii PDS, oświadczył, że sondaż ma się przyczynić do scementowania partii a nie do jej rozłamu. Dodał także, że sondaż nie wymaga zgody czterech kandydatów PDS na prezydenta, ponieważ nie może wpłynąć decydująco na wybór jednego z nich. Co najwyżej — ułatwić wybór. W konkluzji — gdyby sondaż był bezwzględnie odrzucony przez Dyrektorium Narodowe, należy się obawiać dymisji Aureliano Chaves, a równocześnie dać szansę Paulo Malufowi do wygrania wyboru przez Kolegium Wyborcze.

◆ **BRASILIA** — Kierownictwo eksportu brazylijskiego (CACEX) oblicza, że tegoroczny eksport brazylijski wyniesie sumę 25 mld dolarów dzięki czemu skarb państwa uzyska 10 mld dolarów czystego dochodu. Ambicją Brazylii jest powiększyć eksport do 30 mld dolarów w roku przyszłym.

◆ **WASZYNGTON** — Prezydent Reagan wystąpił w obronie Sacharowa, oświadczając, że uwierzy w twierdzenie Moskwy iż Sacharow żyje i ma się dobrze jeżeli władze pozwolą mu się pokazać w telewizji lub będzie widziany przez zagranicznych korespondentów.

Ważne Wydarzenia

◆ **WARSZAWA** — Bogdan Lis, jeden z głównych kierowników Solidarności został aresztowany przez policję po 3 latach żyjąc w ukryciu. Tymczasem Jacek Kuroń, jeden z liderów KOR-u rozpoczął strajk głodowy domagając się przyspieszenia jego procesu lub zwolnienia go z więzienia z braku dowodów. Ten krok Kuronia sprawił to, że 4 członków KOR-u będzie sądzonych 13 lipca br.

◆ **LONDYN** — Ostatni dowódca I Polskiej Dywizji Pancernej gen. Klemens Rudnicki otrzymał od brytyjskiego zastępcy szefa sztabu admirała sir Peter Herberta oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w brytyjskich uroczystościach w Normandii z okazji 40 rocznicy inwazji. Protest gen. Maczka odniósł skutek.

◆ **NOVA DELHI** — 1.000 żołnierzy szczepu SIKHS zbuntowało się z powodu wtargnięcia oddziałów indyjskich do sanktuarium tego szczepu. Doszło tam do walki w której zginęło 450 członków tego szczepu i 90 żołnierzy. Zbuntowanym żołnierzom grozi kara śmierci.

◆ **BRASILIA** — D. Ivo Lorscheiter, przewodniczący Konferencji Biskupów Brazylijskich, zaprotestował u władz federalnych, że nie udzieliły wizy wjazdowej czterem zakonnikom - kartuzom i ośmiu siostrom zakonnym — klaryskom. Skądinąd się wie, że pastorzy protestanccy nie mają tych trudności.

◆ **KURYTYBA** — D. Helder Câmara, arcybiskup Fortalezy i Olindy, otrzymał tytuł honorowego Obywatela Kurytyby. D. Helder urodzony w 1909 r. Odznaczył się w obronie biednych i opuszczonych żyjących w favelach, stając się sławnym na cały świat, lecz nie ciesząc się poparciem u władz rządowych, które go ignorowały.

PODSŁUCHANE...

SETNA ROCZNICA ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚWIĘTEGO JÓZEFA

W tym roku Zgromadzenie Sióstr św. Józefa obchodzi sto lat swego istnienia. Powołał je do życia Ksiądz Zygmunt Gorazdowski — proboszcz parafii św. Mikołaja we Lwowie, powierzając Siostrom prowadzenie dzieł dobroczynnych, które w dużej liczbie sam zakładał. Cel jaki wytyczył Zgromadzeniu był w ciągu stulecia wiernie realizowany przez Siostry Józefitki, które z zapomnieniem o sobie służyły Bogu, Kościołowi i ludziom w licznych ochronkach, przytułkach, domach opieki, szpitalach, szkołach i zakładach wychowawczych i okupiły tę służbę wielkimi nieraz heroicznymi ofiarami, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny światowej.

Obecnie Zgromadzenie Sióstr św. Józefa liczy ponad 400 członkiń pracujących w różnych diecezjach na terenie Polski. Za granicą Siostry pracują w Niemczech, Francji, Włoszech i Kongo. W jubileuszowym roku podjęły pracę misyjną w Brazylii jako dar Zgromadzenia dla kościoła brazylijskiego.

KRONIKA PRZYSZŁOŚCI

Dnia 3 czerwca zebraliśmy się w siedzibie Tow. Polonia aby uczcić urodziny dwóch małych przyszłych członkiń Towarzystwa: Moniki Wojnowskiej (2-latka!) i Reginy Szczypura (7 latek!). Nastrój był bardzo miły i serdeczny i Mamusie i Babcie ze "skóry wychodziły" aby wszystkim dogodzić, aby wszystkich jaknajlepiej ugościć.

Ewenement na pozór nieznaczny, ale tylko na pozór. Na tym spotkaniu najnowszego pokolenia polonijnego zabłysło jeszcze raz światełko nadziei. Ostatecznie te nasze pokolenie gdy zamierza budować, powiększać to nie dla siebie. Gdy nieliczna grupa społeczników poświęca swój czas, gdy nie szczędzi pracy, to przecież nie tylko dla swojego pokolenia. Społecznik z prawdziwego zdarzenia zawsze wierzy w przyszłość. I dlatego takie spotkanie z przyszłością dobrze działa na samopoczucie i zachęca do dalszej pracy. A tej przyszłości była liczna grupa, chyba aż 20!

Na zakończenie tej kroniki jeszcze jedna satysfakcja: nasza młodzież zajęła pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie tańców ludowych. Tańczyli między innymi Portugalczycy, Japończycy i Włosi. Dla pani Anieli i Antoniego Gabriela podwójna to radość: jej córka Maryla Wojnowska tańczy w grupie folkloru a jedna z solenizantek to ich ukochana wnuczka Monika. **T. Ł.**

NIEOSZACOWANY PRODUKT ROLNY

Według oficjalnych danych Brazylijskiego Instytutu Geografii i Statystyki (IBGE) — około 70 procent ludności brazylijskiej odżywia się poniżej minimalnej normy ustanowionej przez Światową Służbę Zdrowia. Ze swej strony Narodowy Instytut Wyżywienia stwierdza, że 21 milionów ludności stanowi ogromną rodzinę cierpiącą na niedożywienie, w następstwie czego panuje wśród niej rachityzm, lenistwo umysłowe, niezdatność do pracy fizycznej itp. Skutki te szerzą się głównie wśród dzieci i młodzieży, którym rodzice nie są zdolni zapewnić normalnego wyżywienia. Ogromna bowiem masa robotników otrzymuje jedno dwa lub trzy salario mínimo, które jest niedostateczne, by utrzymać rodzinę przez cały miesiąc. Wszyscy wiemy, że tradycjonalnym daniem brazylijskim jest ryż, fiżon i od czasu do czasu mięso. Artykuły te jednak są drogie, stąd należałoby je zastąpić soją. Telewizja wykazała już, co to można zrobić z soi: np. różnego rodzaju placki, bardzo odżywne kasze, a przede wszystkim mleko o niezastąpionej wartości odżywczej.

Wielki przykład całej Brazylii dała Prefektura paulistańskiego miasta Matão która własnym kosztem zainstalowała urządzenia produkujące mleko z soi. Mleko to dostarczane jest rodzinom ubogim bezpłatnie, by zapewnić dzieciom i dorastającej młodzieży bogatego w witaminy pożywienia. Inicjatywa Prefektury miasta Matão zainteresowała żywo nie tylko społeczeństwo brazylijskie, lecz także kraje Trzeciego Świata, cierpiące na chroniczny głód.

POSZUKIWANIE

Poszukuje się starszego małżeństwa bezdzietnego, do zajęcia się gospodarstwem domu w Rio de Janeiro, przy polskiej rodzinie. Proszę zgłosić się do Pani Brony, ul. Augusto Stellfeld, 388, ap. 7, telefon 232-7379, w Kurytybie, celem poznania się i ustalenia warunków.

GÓRĄ NASI!

Przyjaźń zobowiązuje. Ale przyjaźń może też być kłopotliwa, szczególnie jeżeli chcemy podzielić się wrażeniami, a nie mamy wyboru: same superlatywy. Mam na myśli koncert Orkiestry Kameralnej z Blumenau pod batutą Nortona Morozowicza, z dnia 28 maja.

Nie jestem krytykiem, a tym bardziej krytykiem muzycznym; mogę jedynie zabierać głos z punktu widzenia przeciętnego słuchacza. być może bardzo wrażliwego na muzykę i spragnionego dobrego koncertu muzycznego.

Kurytyba jest już dziś ośrodkiem o znacznej kulturze muzycznej; posiada swój własny świat wykonawców, muzykologów jak też muzykalnej publiczności i młodzieży garnącej się do nauki muzyki.

Był czas, w okresie drugiej wojny światowej, kiedy do Kurytyby zajeżdżali najprzedniejsi muzycy świata jak: Małcużyński, Bakhaus, Szeryng, Cassals, Segovia i inni, i był czas kiedy w naszym mieście odbywały się letnie kursy i zjazdy muzyków z całej Brazylii i z zagranicy, i wówczas też mieliśmy muzykę pierwszej jakości, nie tylko ową klasyczną, przedwojenną, już uświęconą nawet przez laików, ale i tą awangardową. Kwartet Warszawski wykonywujący utwory Lutosławskiego, to prawdziwy pomost łączący naszą, bądź co bądź zaściankowość, z ogromnym nurtem światowej twórczości, poszukującej nowego wyrazu niespokojnej i tak bardzo trudnej rzeczywistości. — Nadszedł kryzys, budżety się skurczyły, i ludzie parający się muzyką muszą jakoś gospodarować w ciasnych ramach skromnych możliwości finansowych i nie dopuścić do obniżenia poziomu tej najbardziej uniwersalnej formy ekspresji.

Dwaj bracia, Henryk (Zbyszek) Morozowicz podpisujący swe kompozycje mianem Henrique de Curitiba, i Norton Morozowicz to poważni i cenieni muzycy nie tylko na terenie Parany skąd pochodzą, muszą godzić pracę zarobkową jako profesorowie (Henrique de Curitiba jest pozatym dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych i prezesem Stowarzyszenia Pró Música), a dla swych aspiracji twórczych z pewnością muszą wykradać godziny normalnie przeznaczone na rozrywkę, czy odpoczynek. Jednak nic nie jest w stanie przerwać nurtu pracy, pracy która stanowi cel życia i daje wyraz twórczości dla której się żyje.

Orkiestra Kameralna z Blumenau, założona w 1981 roku, pod batutą Nortona Morozowicza ma już wyrobione uznanie i markę bardzo poważnego zespołu, więc kiedy Norton ukazał się publiczności, swą młodzieńczą postacią, miłym uśmiechem na twarzy, we fraku ale bez pozerstwa tak często przybieranego przez zawodowych regentów orkiestralnych — z miejsca nawiązał nić porozumienia nie tylko z orkiestrą złożoną z elementów cudownie zespolonych, ale i z publicznością niecierpliwie wyczekującą na upojenia.

Chwila skupienia i na znak młodocianego dyrygenta zostają wszyscy wprowadzeni w zaczarowany świat dźwięków muzyki Mozarta, jednego z największych kompozytorów świata. Lekkie ruchy Nortona wyraźnie mówiące o natężeniu, tempie czy też wyrazie, ekspresji wykonywanego utworu tak są przepełnione dźwiękami i w takim zespoleniu trzymają orkiestrę, że zda się, melodia płynie z zaczarowanej różdżki i z subtelnego ruchu palców wyszkolonych grą na flecie pierwszego flecisty Narodowej Orkiestry Symfonicznej.

(Dokończenie na str. 3)

Śp. Franciszek Kalisz

Zmarł 1-go czerwca 1984 r. w Ponta Grossa, nagle, na udar mózgu, przeżywszy 82 lata. Urodzony w Bieczu (Polska) 09-07-1902 r., przybył do Brazylii w 1929 roku. Cieszył się powszechnym szacunkiem i poważaniem, był człowiekiem głęboko wierzącym — od lat pełnił funkcję agenta "Ludu".

Pozostawił w żałobie żonę Marię z Dudów Kalisz, córki: Zofię, zamężną z Hamilton Berger, Stefanię — zamężną z Pedro Siemieniaco, Leokadię — zameżną z Reimir Roberto Monastier i Emilię — niezamężną, syna Jana, ożenionego z Edvirgem, 17 wnuków i 7 prawnuków.

Niech odpoczywa w Panu!

Dzień Papieża w Parku Polskim Jana Pawła II

Uroczystość Apostołów św. Piotra i Pawła, którą corocznie obchodzimy 29 czerwca, w tym roku została przeniesiona na najbliższą niedzielę, to jest 1 lipca.

Święty Piotr wybrany przez Chrystusa stał się widzialną Głową Kościoła i znakiem jego jedności. Uroczystość świętych Apostołów przypomina nam te ważne chwile, w których sam Zbawiciel przekazał swoją władzę [...] którzy mieli przez wieki [...] prowadzić Jego dzieło. I [...] przerwanie od św. Piotra pierwszego papieża, aż po [...] sze czasy, dokonuje się [...] stanie i rozwój Kościoła [...] mu dziełu w naszych czasach przewodniczy następca św. Piotra, któremu na imię Jan Paweł II. Szczycimy się [...] zami wspólnego pochodzenia i słusznie. Dumni, nie [...] my jednak zapomnieć, że [...] więzy zobowiązują.

Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła to [...] nież Dzień Papieża. W [...] dniu w szczególny sposób Kościół wzywa nas do [...] dlitw w intencji Ojca Świętego i do wyrażania naszych uczuć czci, przywiązania [...] miłości do Namiestnika Chrystusowego.

5 lipca mija czwarta rocznica pobytu Ojca Świętego w Kurytybie. Któż nie przypomina sobie z nutą [...] nienia tych pięknych i [...] niosłych chwil spotkania! [...] każ radość i entuzjazm [...] nował nas wszystkich w [...] sie spotkania na stadionie Couto Pereira!

Corocznie upamiętniamy to wydarzenie uroczystościami w Parku Polskim Jana Pawła II. Przenosimy te uroczystości również na Dzień Papieża, to jest na niedzielę 1 lipca. Uroczysta Msza św. w intencji Ojca Świętego zostanie odprawiona w Parku o godzinie 10-tej. Chór Jana Pawła II wykona w czasie Mszy św. pieśni religijne polskie i brazylijskie. Po [...] łudniu natomiast, począwszy już od godziny 14-tej, rozpoczną się występy artystyczne, między innymi Zespołu Polskiego Folkloru Parany pod dyrekcją Księdza Józefa [...] jąca. W ciągu całego dnia czynne będą stoiska polskich wyrobów obsługiwane przez polonijne organizacje z Kurytyby.

Tak więc 1 lipca spotkajmy się wszyscy w Parku Polskim Jana Pawła II [...] zamanifestować naszą miłość, szacunek i więź z naszym Rodakiem kierującym losami Łodzi Piotrowej.

Ks. Benedykt Grzymkowski
Rektor

Diretor Responsável: **Pe. José Orlovski**
Redatores: **Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**
COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; e Roman Wachowicz.*
★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 988 — Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1984

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1984 .... Cr$ 14.000,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich .... 35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dolarów
Cena egzemplarza .... Cr$ 400,00

Instytut Rakowy w Houston

Dr Stanisław Burzyński — założyciel Instytutu Badań Rakowych w Houston, ur. w Lublinie w 1943 roku. Studiował medycynę w Lublinie od 1961 - 1967, otrzymał dyplom z wyróżnieniem. W r. 1968 zdobył doktorat (PHD) za prace w biochemii. W 1970 r. przyjeżdża do USA — do Houston, gdzie wykłada teorię peptytów i aminokwasów jako asystent profesora, a potem jako profesor w Bayler of Medicine i prowadził badania sponsorowane przez National Cancer Institute.

* * *

Artykuł opracowany na podstawie rozmowy dziennikarza akredytowanego przy ONZ — Barbary Truchan z dr Stanisławem Burzyńskim w Instytucie Badań Rakowych w Houston — 29 lutego 1984 roku.

Instytut Rakowy w Houston jest w przededniu sprzedaży licencji na produkcję leku w Brazylii, dlatego "Lud" otrzymawszy wiadomości z pierwszej ręki chce zapoznać Szanownych Czytelników z treścią rozmowy Założyciela i Badacza zespół Instytutu który nosi oficjalną nazwę S. BURZYNSKI RESEARCH INSTITUTE. Dr Stanisław Burzyński odpowiada: "Nasze badania nad rakiem polegają na odkryciu pewnych substancji, które występują w ludzkim organiźmie, a które potrafią zapobiec powstaniu raka. Ponadto te substancje potrafią przeprowadzić korekcję, naprawę komórki rakowej, która powstała w organiźmie człowieka. Te badania zostały rozpoczęte w Polsce w 1967 roku, w Akademii Medycznej w Lublinie; początek badań przedstawiał się w ten sposób, że w krwi chorych, którzy mieli raka, odkryłem pewne substancje, które występowały w mniejszym stężeniu, niż we krwi ludzi zdrowych. To oczywiście nasunęło pewne sugestie, że chorzy, którzy mają raka, mają niedobór pewnych substancji, które mogłyby zapobiec powstaniu raka: te substancje nazwałem ANTYNEOPLASTONAMI.

Te substancje normalnie występują w organiźmie ludzkim i zapobiegają tworzeniu się raka. Osobnicy, którzy mają niedobór tych substancji we krwi, mogą zachorować na raka ze względu na wpływ środków rakotwórczych, które znajdują się w otoczeniu. Na przykład człowiek, który ma normalny poziom antyneoplastonów we krwi, może przypuszczalnie palić wtedy papierosy i nie będzie to powodowało większego zagrożenia rakowego. Natomiast człowiek, który ma niedobór antyneoplastonów we krwi i jest wystawiony na działanie takich czynników jak dym z papierosa, może zachorować na raka ponieważ nie ma wystarczającej obrony przeciw-rakowej. W każdym dużym mieście jesteśmy otoczeni środkami rakotwórczymi i jest znikoma szansa abyśmy mogli te środki rakotwórcze wyeliminować. Nawet światło ultra-fioletowe albo promienie słoneczne też są w stanie wywołać raka skóry, o ile się nie ma dostatecznie obrony przeciw-rakowej; o ile ktoś nie ma dostatecznego poziomu antyneoplastonów we krwi, a jest wystawiony na działanie promieni słonecznych, zagrożenie rakowe bardzo wzrasta i może dostać np. "czerniaka złośliwego".

Wyszliśmy z założenia, że każdy prawie z nas posiada znikomą ilość komórek rakowych, a te komórki rakowe powstają pod wpływem działania środków rako-twórczych z otoczenia, ale natychmiast rozpoznane przez system antyneoplastonów i w konsekwencji w tej komórce rakowej nie powstaje żaden guz nowotworowy, tylko powstaną komórki normalne organizmu.

Jeżeli dostarczymy choremu, który ma niedobór antyneoplastonów — te brakujące substancje w postaci leków, to chory będzie mógł walczyć z rakiem i ewentualnie wyeliminować raka.

(c. d. n.)

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

NAUKOWCY BEZ KRZESEŁ

NASTĘPNY SOWIECKI PARADOKS

Presja Kremla na wyciąganie bardziej praktycznych bawniosków z naukowych badań, doprowadziła do publicznej dyskusji nad warunkami w jakich pracuje większość instytucji naukowych.

Dwuczęściowy artykuł w "Prawdzie" stwierdza iż wielu naukowców nie posiada podstawowego wyposażenia ani dostatecznej przestrzeni w laboratorium do przeprowadzania badań, nie mówiąc już o funduszach.

Artykuł jest odpowiedzią środowiska naukowego na zarzut postawiony przez Czernienkę że państwo nie otrzymuje dostatecznego zwrotu w postaci praktycznych zastosowań pieniędzy zainwestowanych w teoretyczne badania.

Artykuł przyznaje iż istnieją nieliczne instytuty niezwykle bogato wyposażone, niestety większość cierpi na podstawowe braki jak np. Hydrologiczny Instytut sowieckiej Akademii Nauk, który zajmuje pomieszszenie przeznaczone na sklep żywnościowy, na parterze bloku mieszkalnego.

Nie można tam zainstalować komputerów ani laboratorium ze względu na brak dostatecznej mocy elektrycznej oraz wody.

Ministerstwo Przemysłu Naftowego ma osiem instytutów naukowych pracujących w 39 miejscach, a Ministerstwo Węglowe — 10 instytutów rozrzuconych w 48 miejscach.

Wielu naukowców nie posiada dostatecznej ilości biurek czy... krzeseł, jak np. Instytut Geograficzny, zajmujący 24 sutereny, gdzie tylko jeden naukowiec na trzech posiada własne krzesło.

Oddział Akademii Nauk w Chabarowsku otrzymał jedynie ułamek sumy obiecanej przez rząd na prace badawcze, a na Kaukazie brak mieszkań dla naukowców obsługujących największy na świecie teleskop.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Mundialito koszykówki,** które odbyło się w tych dniach w São Paulo, zgromadziło najlepsze zespoły jak np. Brazylię, Kubę, Chiny, Jugosławię i Polskę. Najlepszym zespołem okazał się zespół kubański. Polscy koszykarze odnieśli piękne zwycięstwo nad Argetyną, ale przegrali z Brazylią 3x2. Mistrzem została Brazylia, bijąc Kubę 3x1.

◆ **W olimpiadzie w Los Angeles weźmie** udział 141 państw. Władze Bolwii ze względów finansowych i techicznych odmówiły udziału Boliwii. Z tych samych motywów zawodnicy boliwijscy nie wzięli udziału w Olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku.

◆ **Towarzyski mecz** rozegrała reprezentacja Brazylii z jedenastką Wielkiej Brytanii. Mecz odbył się na największym stadionie świata — Maracaná — w Rio de Janeiro. Anglicy wystąpili w odmłodzonym składzie po niespodziewanej porażce 0x2 z reprezentacją sowiecką. Mecz zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Anglii 2x0. Skład Brazylii: Roberto Costa; Leandro, Ricardo, Mozer i Junior; Pires, Zenon, Assis; Renato, Roberto i Tato. Brak zgrania i dobrej formy fizycznej były przyczyną przegranej.

◆ **Piłkarz Zico** będzie nadal bronić barw drużyny Udinese wobec oświadczenia kierownictwa klubu, że o transferze Zica już się nie mówi. Oświadczenie to uspokoiło Zica, który czuje się bardzo dobrze w Udinese.

◆ **17-letnia Zola Budd,** pochodząca z Afryki Południowej, bawiła w Londynie, by otrzymać obywatelstwo brytyjskie i móc reprezentować Anglię na Olimpiadzie. Ta mała, drobna dziewczyna zasłynęła w ostatnich miesiącach znakomitym wynikiem w biegu na 5.000 m, najlepszym w świecie.

GÓRĄ NASI!

(Dokończenie ze strony 2)

Burza oklasków po ukończeniu pierwszego utworu "Eine Kleine Nachtmusik" sprowadziła Nortona parę razy na scenę, a po niedługiej chwili Koncert na Fortepian i Orkiestrę z solistką Ingrid Haebler, "clou" wieczoru, wykazał wysoką klasę Orkiestry Kameralnej z Blumenau w której biorą udział, obok młodocianych, nieledwie wyszłych z lat dziecięcych, dojrzali a nawet sędziwi muzycy, spojeni dyscypliną, wspólnym umiłowaniem muzyki i dojrzałą postawą swego dyrygenta. Natomiast gra p. Ingryd Haebe, dziś największej odtwórczyni Mozarta kilkakroć odznaczonej najwyższymi nagrodami to już rozdział dla krytyka zawodowego. Wirtuozeria, odczucie, przekazanie intencji autora słuchaczom, nie łatwo znajdzie równego sobie wykonawce pośród choćby i wielkich pianistów świata. Nic więc dziwnego, że oklaskom nie było końca i wciąż wywoływana pianistka i dyrygent dzielili sukces z orkiestrą, która tak dzielnie sekundowała wirtuozerii solistki.

Po nie długiej przerwie, Symfonia nr 40, Sol Maior, nieskazitelnie wypełniła drugą część programu a nagrodzona gorącymi oklaskami zmusiła orkiestrę do powtórzenia ostatniej części utworu.

Do tylu sukcesów młodej Orkiestry Kameralnej z Blumenau pod batutą naszego Nortona doszedł jeszcze ten, powtórzony w dziesięciokrotnym natężeniu w São Paulo i Rio. Nortonowi też zawdzięczamy przyjazd p. Ingryd a pochlebna ocena wyspecjalizowanej i poważnej krytyki muzycznej wykazała, że nasza ocena wieczoru poświęconego twórczości Mozarta jest całkowicie uzasadniona, więc: Dzięki Ci Nortonie... i górą nasi!

H. Marcinowska

W SKRÓCIE

— **Najmniejszą rybą** na świecie jest spotykana w jeziorach na wyspie Luzon, w Archipelagu Filipińskim, pandanka pigmej, osiąga ona zaledwie 10 - 14 mm długości. Ryby te są najmniejszymi ze wszystkich współczesnych kręgowców.

Do najmniejszych ryb żyjących w naszych wodach należy ciernicżek, który ma zaledwie około 4 - 5 cm długości, słonecznika — około 5 cm i ciernik — 5 - 7 cm długości.

Do najmniejszych ryb morskich żyjących w Bałtyku należy babka czarnopłamka, która osiąga 4 - 6 cm długości, i babka mała — 6 - 7 cm.

— **Herbata** była uprawiana w Chinach już co najmniej przed 4 tys. lat. Dopiero w VII - IX wieku trafiła do Korei i Japonii, a do południowej Azji jeszcze później. Jako popularny napój w Europie zaczęto ją rozpowszechniać dopiero w XVIII wieku. W XIX wieku zakładano plantacje herbaty w Indiach i na Cejlonie. A dopiero od połowy naszego wieku uprawia się herbatę w innych częściach świata.

Obecnie Chiny zajmują drugie miejsce na świecie (po Indiach) w produkcji herbaty.

— **Człowiek,** aby zaspokoić pragnienie i przyrządzić posiłki, zużywa dziennie 2 - 3 litry wody na dobę. Znacznie więcej wody potrzebuje do celów higienicznych. Mieszkaniec Wiednia na przykład zużywa 170 litrów wody na dobę, Londynu — 230 litrów, Sztokholmu — 250 litrów, Paryża — 290 litrów. W Warszawie zużycie wody wynosi 270 litrów wody dziennie na osobę.

— **Składowiska odpadów przemysłowych** zajmują w Polsce ponad 10 tysięcy hektarów. Największym producentem odpadów (popiołu i żużlu) są elektrownie — 86 mln ton, następnie metalurgia — 34 mln ton i chemia — 7 mln ton.

Tylko 30 procent odpadów zużytkowuje się w Polsce. Popiół jest wykorzystywany do produkcji cementu, betonu, sztucznego kruszywa i ceramiki budowlanej. Na Śląsku zasypuje się nim wyrobiska po węglu, służy do budowy nawierzchni dróg, nasypów drogowych i kolejowych. Rolnictwo zużywa niewielką ilość popiołu do odkwaszania gleby i wzbogacania jej w składniki mineralne. Pipiół ma także zastosoanie w przemyśle chemicznym, w produkcji tlenku glinu i środków ochrony roślin.

— **Pewien przedsiębiorca** australijski zdobył najwyższą range, jaką kiedykolwiek przyznano zwycięzcy gry telewizyjnej. W turnieju na wiedzę ogólną, słowem, na inteligencję, wygrał: 200 tys. dolarów australijskich, samochód marki BMW, basen pływacki, akcesoria do wyposażenia domu, biżuterie i wakacie dla siebie i żony na Fidżi i w Tajlandii — łącznie w przeliczeniu 309 tys. dolarów USA. Ponoć jest to wystarczająco wysoka nagroda, by wpisać ją do słynnej księgi rekordów Guinessa.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

DWUNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA — 1, 57, 66-80

✝ Dla Elżbiety zaś nadszedł czas jej rozwiązania i porodziła syna. A wszyscy, którzy tego słuchali, byli prawdziwie przejęci i pytali: Kim też będzie to dziecko? Bo ręka Pańska była nad nim. Zachariasz zaś, ojciec jego, napełniony Duchem Świętym, prorokował mówiąc: Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, za to, że wejrzał na lud swój i wybawił go. I wzbudził nam potęgę zbawienia w domu sługi swego, Dawida, jak to zapowiedział od dawna przez usta świętych proroków swoich: wybawienie od naszych nieprzyjaciół i uwolnienie z rąk wszystkich, którzy nas nienawidzą; aby okazać miłosierdzie ojcom naszym i przypomnieć swe święte przymierze: przysięgę, jaką złożył ojcu naszemu Abrahamowi, że sprawą Jego wyrwani z mocy nieprzyjaciół, bez lęku służyć Mu będziemy w świętości i sprawiedliwości wobec Niego przez wszystkie dni naszego życia. A ty, dziecko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego; pójdziesz bowiem przed obliczem Pana, żeby przygotować drogi dla Niego i nieść Jego ludowi wieść o zbawieniu przez odpuszczenie mu grzechów, dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią to wejrzał na nas Ten, co wschodzi z wysoka, aby oświecić pozostających w ciemności i w mrokach aby oświecić pozostających w ciemności i w mrokach śmierci, i skierować nasze kroki na drogę pokoju. A dziecię rosło i umacniało się na duchu, i pozostawało na pustkowiu aż do czasu ukazania się Izraelowi.

✝

CZŁOWIEK POSŁANY OD BOGA

Nikt piękniej i trafniej nie określił misji św. Jana Chrzciciela, jak św. Jan Ewangelista: "Przyszedł on na świadectwo" (Jan 1,7).

A dał to świadectwo przez świętość życia: "Zaprawdę powiadam wam, między niewiastami nie powstał większy nad Jana Chrzciciela" (Mt. 11,11).

Dał świadectwo przez gorliwość apostolską: "głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów" (Łk. 3,3).

Dał świadectwo przez śmierć męczeńską w obronie świętości rodziny: "Herod kazał ściąć Jana w więzieniu" (Mt. 14,10).

Poprzednik Chrystusowy urodził się w rodzinie głęboko religijnej, o której mówi Pismo święte: "Byli oboje (Zachariasz i Elżbieta) sprawiedliwi przed Bogiem" (Łk. 1,6).

Urodził się On w wyjątkowych okolicznościach, iż wszyscy mówili o dziecięciu z podziwem: "Kimże mniemasz będzie ono Dziecię? Albowiem ręka Pana była z nim" (Łk. 1,66).

Spędził młodość zdala od zgiełku: "A dziecię rosło i umacniało się w duchu i przebywało na miejscach pustynnych" (Łk. 1,8).

Tak przygotowany, gotował drogę Chrystusowi do pracy apostolskiej: "Oto posyłam anioła mego przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twą przed tobą" (Mk. 1,2).

Jan Chrzciciel głosił przyjście Zbawiciela w słowach pełnych gorliwości i zapału: "Gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki jego" (Mt. 3,3).

Szeroko rozbrzmiewała sława jego apostolskiej działalności, iż ludzie ściągali ze wszystkich stron, urzeczeni świętością jego życia, porwani kazaniami, nawracali się, "wyznając swe grzechy i przyjmowali chrzest pokuty" (Mt. 3,6).

A my co na to wszystko, Idźmy za przykładem św. Jana Chrzciciela, dając dobry przykład. Wychowujcie dzieci swe we wierze i moralności, "by wzrastały w mądrość. w latach i w łasce u Boga i ludzi" (Łk 2,52).

Wszyscy bierzmy udział wedle możności w pracy duszpasterskiej: "bo żniwo wielkie, a robotników mało" (Mt. 9,32).

A tak staniemy się prawdziwymi naśladowcami św. Jana Chrzciciela i z nim niegodni męczeństwa, zasłużymy sobie na żywot wieczny.

X.

P. S. — Przeczytaj 1. Lekcję: Izaj. 49, 1-6 i 2. Lekcję: Dziej. Ap. 13 22-26.

SPOTKANIE BISKUPÓW EUROPEJSKICH W MEDIOLANIE

W Mediolanie odbyło się spotkanie biskupów jedenastu wielkich diecezji europejskich dla uczczenia pamięci św. Karola Boromeusza w czterechsetną rocznicę śmierci Świętego. Przy tej okazji dokonano wymiany doświadczeń na temat biskupiej wizytacji pasterskiej. Po wprowadzeniu dokonanym przez kard. J. Höffnera (Kolonia), uczestnicy spotkania przedstawili swoje uwagi na temat celów, treści i metod wizytacji pasterskiej. Zwrócono uwagę między innymi na takie problemy wielkich miast, jak sekularyzacja oraz potrzeba nowego rozmachu misyjnego parafii i wspólnot religijnych. Biskupi uznali ową wymianę doświadczeń za bardzo owocną oraz stwierdzili istnienie wielu podobieństw w sytuacji poszczególnych Kościołów partykularnych w Europie.

W spotkaniu wzięli udział: kard. J. Höffner (Kolonia), kard. U. Poletti (Rzym), kard. R. Etchegaracy (Marsylia), kard. F. Macharski (Krakow), kard. A. Ballestrero (Turyn), kard. G. Danneels (Bruksela), kard. J.M. Lustiger (Paryż), kard. C.M. Martini (Mediolan) bp A. Decourtray (Lion), bp M. Magrassi (Bari), bp S. Piovanelli (Florencja). Nie mógł przybyć zaproszony kard. J. Glemp, Prymas Polski.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

POLACY KUPUJĄ KOŚCIÓŁ W DERBY

Od wielu lat kwestia Kościoła Polskiego w Derby była przedmiotem dyskusji tutejszego społeczeństwa. Jak zwykle w takich wypadkach było wiele projektów. Każdy z nich miał swoich zwolenników i przeciwników. Byli i tacy którzy twierdzili, że kościół wcale nie jest nam potrzebny i że dotychczasowy status quo (Msza św. w sali Ośrodka PWK) powinien być utrzymany. Proboszcz jednak i kolejne Rady Parafialne, próbowali w taki czy inny sposób rozwiązać ten problem.

W listopadzie ubiegłego roku doszło do wiadomości Rady, że rozrastajaca się stale parafia angielska św. Józefa postanowiła wybudować nowy kościół, gdyż istniejący jest o wiele za mały na zaspokojenie potrzeb duchowych mieszkańców okręgu Normanton. Dotychczasowy kościół parafialny wystawiony został na sprzedaż. Proboszcz oraz członkowie Rady obejrzeli obiekt który składa się z samego kościoła (ok. 300 miejsc) przyległej plebanii (8 pokoi) piętrowego "instytutu" z dwiema pokaźnej wielkości salami, oraz dwoma garażami.

Nie ulega wątpliwości, że całość jest bardzo zaniedbana. Anglicy zbierający pieniądze na nowy kościół, od lat nie przeprowadzali żadnych remontów, a zaciekający dach spowodował wilgoć północnej strony kościoła. Zdaniem jednak ekspertów zniszczenie jest znacznie mniejsze niż wygląda to na oko, a struktura budynków jest dobra.

Po dokładnym zapoznaniu się z istniejącym stanem rzeczy, zwołane zostało nadzwyczajne zebranie PWK, które po przedstawieniu sprawy przez Radę i dłuższej dyskusji powzięło dużą większością głosów (8-1) decyzję o kupieniu kościoła z przyległościami.

Pertraktacje w sprawie kupna kościoła zostały rozpoczęte. Stworzono również specjalne konto w banku pod nazwą "Fundusz Kupna Kościoła" oraz przeznaczono na ten cel 2 kolektę kościelną. Ofiary zaczęły wpływać niemal natychmiastowo i po niespełna 3 tygodniach na koncie było już przeszło £1.500.

Z powzięciem ostatecznej decyzji złożenia oferty Rada czeka jednak na sprawozdanie rzeczoznawców, którzy mają również sporządzić kosztorys naprawy kościoła i przyległych budynków .

K. Zim.

WIZYTA PAPIEŻA W KANADZIE

Podczas gdy ostateczne szczegóły pobytu Papieża w Kanadzie jesienią br. są jeszcze omawiane, zasadnicza trasa została już przez Watykan zaaprobowana. Został również ustalony plan uroczystości religijnych i spotkań z przedstawicielami grup etnicznych.

Spotkanie Ojca św. z Polonią, które trwać będzie jedną godzinę, odbędzie się w Toronto na Varsity Stadium 14-go września.

Podczas spotkania Papież będzie miał okazję zetknięcia się bliżej ze swymi rodakami. Następnego dnia odwiedzi on w przejeździe do sanktuarium w Midland wieś Indian-Huronów.

Po opuszczeniu Toronto Jan Paweł II uda się do Winnipeg, w którym wystąpi publicznie 17 września i odwiedzi katedrę ukraińską oraz weźmie udział w rozmowach na temat wiary i kultury środowisk etnicznych.

Papież proszony był o zetknięcie się z ludnością tubylczą Kanady w czasie swojej wizyty.

Po przybyciu do Halifax 13 września, zostanie w nim powitany przez Indian Micmac w czasie specjalnej uroczystości, zorganizowanej według tradycji z XVII wieku, kiedy to urządzali oni powitania przybywających z Francji misjonarzy, którzy następnie prowadzili akcję nawracania Indian na wiarę chrześcijańską.

Pomimo, iż ustalona już trasa objazdu Kanady przez Ojca św. w okresie jego w niej pobytu w dniach od 9 do 20 września nie uwzględnia tego, odwiedzi on prawdopodobnie również i tereny północne kraju, ponieważ wyraził życzenie udania się tam.

W związku z tym rzecznik Canadian Conference of Catholic Bishops oświadczył, iż zwróciła się ona już do zamieszkujących tam ugrupowań tubylczych, by wybrali najodpowiedniejszą zdaniem ich miejscowość na swych terenach, w której pragnęliby gościć Papieża i podali, na jakie tematy chcieliby z nim rozmawiać.

Pobyt Ojca św. w Kanadzie, początkowo przewidywany na okres 11 dni, został przedłużony, o jeden dzień, aby dać możność Dostojnemu Gościowi odpoczynku.

Nastąpi to w czasie, gdy będzie on przyjmowany przez archidiecezję w Edmonton. Prawdopodobnie ten dodatkowy dzień spędzi on na obszarze Gór Skalistych, nie przyjmując nikogo w tym czasie.

POŚWIĘCENIE PLACU POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA ŚW. JÓZEFA W OŚWIĘCIMIU

W niedzielę 6 maja 1984 r. kard. Franciszek Macharski poświęcił plac pod budowę kościoła w parafii Św. Józefa w Oświęcimiu, która jest jedną z czterech ostatnio utworzonych w tym mieście.

W homilii Ksiądz Kardynał mówił o ziemi oświęcimskiej, która stała się znakiem grozy i zniszczenia, a którą chcemy pokryć wspólnotami ludzi gromadzącymi się koło Krzyża i pokładającymi nadzieję w Chrystusie Zmartwychwstałym. Przywołując na pamięć słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Oświęcimiu-Brzezince o Krzyżu i Golgocie naszych czasów, wskazał na Krzyż, który ma zapuścić korzenie, bo to drzewo Bożego życia oraz Bożej mądrości i miłości. Nawiązując do patrona parafii wyraził nadzieję że pod opieką św. Józefa będziemy wracali do rozważań, jaka powinna być ludzka praca, aby człowiekowi dodawała skrzydła a nie kładła mu kłód pod nogi".

JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA LITWINÓW DO BAZYLIKI W SEJNACH

W uroczystość św. Kazimierza, do bazyliki Nawiedzenia NMP w Sejnach przybyli w pielgrzymce — w ramach obchodów Roku Odkupienia — wierni narodowości litewskiej. Pielgrzymkę przygotował ks. Ignacy Dziermejko, proboszcz parafii Puńsk.

Po wprowadzeniu wiernych do bazyliki przy śpiewie pieśni pokutnych, pielgrzymów powitał miejscowy proboszcz ks. prałat Stanisław Rogow-ski, a następnie wprowadził w tematykę Roku Odkupienia ks. bp Edward Samsel. Ksiądz biskup nawiązał do postaci św. Kazimierza. W uroczystościach tych wziął udział bp łomżyński Julian Paetz.

Liturgię Mszy św. sprawował i słowo Boże o św. Kazimierzu wygłosił ks. proboszcz Dziermejko. Po Mszy św. młodzież litewska w swoim języku wykonała recytacje poezji narodowo-religijnej.

Przy tej okazji należy nadmienić, że wierni narodowości litewskiej mają zapewnioną w bazylice Sejneńskiej opiekę duszpasterską w języku litewskim.

W SKRÓCIE

— **Rząd chiński** potwierdził wiadomość, że katolicki biskup Peter Joseph Fan z Pa-ting (archidiecezja Pekin) został skazany na 10 lat więzienia za kontakty z Watykanem i udzielanie święceń kapłańskich.

— **W Austrii** ponad 550 parafii jest bez kapłana. W najbliższych dziesięciu latach liczba ta się podwoi.

— **W Bułgarii** przeważającą religią jest prawosławie. Liczy ono 8.500.000 wyznawców, drugą z kolei religią jest islam — 800.000 wiernych. Katolików jest około 65.000, z czego 50.000 rytu łacińskiego i 15.000 rytu wschodniego. Więzieni w przeszłości za kontakty z zagranicą biskupi i większość księży nie posiadają prawie żadnych kontaktów z Kościołami katolickimi krajów sąsiednich. Nie posiadają żadnych dochodów ani pomocy, żyją w bardzo skromnych warunkach materialnych.

— **W szkołach publicznych** Berlina Zahcodniego wprowadzone zostanie nauczanie religii muzułmańskiej dla młodzieży z rodzin o tym wyznaniu.

— **Arabia Saudyjska** przekazała madryckiej wspólnocie muzułmańskiej 10 milionów dolarów na budowę meczetu. Parcelę pod budowę ofiarował rząd hiszpański.

— **W najbliższym dziesięcioleciu** liczba księży w Afryce i Azji wzrośnie około 15 procent. Aktualnie w krajach Trzeciego Świata przygotowuje się do stanu kapłańskiego 34 tysiące alumnów, podczas gdy w państwach wysoko rozwiniętych ich nie przekracza 32 tysięcy.

— **W 1982 roku** w Związku Radzieckim wydrukowano z polecenia Kościoła prawosławnego 70.000 egzemplarzy Biblii, co stanowi jedną czwartą wszystkich wydań które ukazały się od 1917 r.

— **Ojciec Piwowarów** z parafii Jenisiejsk na Syberii został skazany na dwa i pół roku ciężkich robót za rozszerzanie literatury religijnej

WARSZAWSKA FABRYKA LEKÓW

To jeszcze nie fakt — dopiero zapowiedź. Agencja krajowa donosi, że uruchomienia nowej warszawskiej fabryki leków podjęła się jedna z wielkich szwajcarskich firm farmaceutycznych Solco Basel S.A.

Firma ta specjalizuje się w produkcji leków ratujących ludzkie życie, a renomę swoją zawdzięcza temu, iż jako jedyna w świecie produkuje Solcoseryl — lek stosowany przy leczeniu ciężkich oparzeń, owrzodzeń i trudno gojących się ran.

Szwajcarska firma zbuduje nowoczesny zakład farmaceutyczny, który zatrudni 150 osób. Jego usytuowanie w granicach wielkiej Warszawy nie zagraża miastu, gdyż procesy produkcyjne odbywać się będą w cyklu całkowicie zamkniętym, a tym samym zakład nie będzie szkodliwy dla otoczenia.

Szwajcarzy, poza produkcją wspomnianego Solcoserylu będą wytwarzać w warszawskiej filii szczepionki oraz protezy arteryjne do przyszczepów i aparaty do autotransfuzji krwi.

Agencja krajowa obiecuje, że pierwsze leki nowej wytwórni ukażą się na rynku za półtora roku. Lepiej późno niż wcale.

TABLICA KU CZCI ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

W bieżącym roku przypada czterdziesta rocznica akcji "Burza", przeprowadzonej w 1944 roku przez Armię Krajową. W Radomsko-Kieleckim Okręgu AK "Jodła" mobilizacja objęła ok. 7 tys. żołnierzy (spośród 40 tys. zaprzysiężonych), którzy latem i jesienią 1944 roku stoczyli wiele walk z Niemcami. Z okazji 40 rocznicy akcji "Burza" i 40 rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową w bazylice katedralnej w Kielcach odsłonięta została tablica pamiątkowa ku czci żołnierzy AK Okręgu Radomsko-Kieleckiego, poległych i zamordowanych w latach 1939 - 1945.

Wiele tysięcy mieszkańców miasta oraz kombatanci przybyli z całej Polski, uczestniczyli w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. bpa Stanisława Szymeckiego, ordynariusza kieleckiego, z udziałem księży — kapelanów AK. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem "Bogurodzicy". Przed Mszą św. odczytano listy, nadesłane z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej oraz przez Prymasa Polski, ks. kard. Józefa Glempa. Homilię wygłosił ks. prałat, mjr. Henryk Peszko, kanclerz Kurii Diecezjalnej w Kielcach, kapelan 4 pułku piechoty Legionów AK, wchodzącego w skład Okręgu "Jodła", podkreślając męstwo i ofiarność żołnierzy AK i ich wielki wysiłek organizacyjny. Uroczystość poświęcenia tablicy poprzedził wspólny śpiew modlitwy partyzanckiej — pieśni: O Panie, któryś jest na niebie... Poetycką modlitwę — testament żołnierzy AK, utwór własnego autorstwa, wygłosił podchorąży 4 pp. leg. AK, dziś doktor medycyny, Władysław Wojtasik. Fragment tego wiersza umieszczony został poniżej tablicy w ścianie bazyliki. Autorem projektu tablicy jest Jan Dąbrowski.

Po ceremonii poświęcenia tablicy do zebranych przemówił ks. bp Stanisław Szymecki, podkreślając wielkość ofiary złożonej dla ojczyzny przez ówczesne pokolenie i związek Kościoła z narodem. Na zakończenie głos zabrał główny inicjator uroczystości, ppłk Wojciech Borżobohaty, szef sztabu Radomsko-Kieleckiego Okręgu AK.

DARY Z KRAJU I ZAGRANICY NA RZECZ CENTRUM ZDROWIA MATKI-POLKI

Trwa społeczna zbiórka funduszy na budowę pomnika-szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki. W zakładach pracy, instytucjach, organizacjach społecznych i młodzieżowych podejmuje się różnego rodzaju inicjatywy mające na celu propagowanie idei budowy szpitala i gromadzenie środków finansowych. Do sekretariatu Rady Obywatelskiej wpłynęło w ostatnim czasie wiele deklaracji o gotowości przekazania przez zakłady produkcyjne darów rzeczowych. O podobnych inicjatywach informują także ambasady PRL i stowarzyszenia zagraniczne.

Zakład doskonalenia zawodowego w Toruniu pragnie przekazać pompy dozujące, mające zastosowanie w oczyszczalni ścieków, kotłowniach itp. Zakłady płytek i wyrobów kamionkowych w Stąporowie deklarują przesłanie kamionki kanalizacyjnej potrzebnej do budowy szpitala, kopalnie chemicznych surowców drogowych w Strzelinie, także nieodpłatnie, oferują 100 ton granitowego kamienia, kruszonego do utwardzania nawierzchni i dróg lokalnych w centrum.

Pracownicy Pracowni Sztuk Plastycznych w Krakowie podejmują się produkcji toreb reklamowych z emblematem pomnika-szpitala w liczbie 1 mln sztuk. Zysk obliczony na około 6 mln zł chcą przekazać na fundusz budowy.

Nadszedł list ze Szwecji od działającej w tym kraju organizacji chrześcijańskiej deklarującej gotowość do przekazania 550 nowoczesnych łóżek do wyposażenia jednego z obiektów centrum. Łóżka te były przesłane nieodpłatnie w terminie uzgodnionym z radą obywatelską.

Wieści z Polski

PROCES ODROCZONY

Na wniosek obrony odroczono proces Anny Walentynowicz i Kazimierza Świtonia. Decyzja w sprawie Ewy Tomaszewskiej ma być podjęta w najbliższym czasie. Adwokaci oskarżonych, domagając się zwolnienia z aresztu obydwu kobiet i odroczenia procesu, wszystkich oskarżonych, motywowali to złym stanem zdrowia oskarżonych.

Tomaszewska cierpi na cukrzycę, a Walentynowicz od lat choruje na raka. Świtoń już wcześniej został zwolniony z aresztu w więzieniu z konieczności przeprowadzenia operacji żołądka.

Jak już o tym wielokrotnie pisaliśmy, cała trójka oskarżona jest o "działalność" antypaństwową, która polegała na zawieszeniu tablicy pamiątkowej na murach kopalni "Wujek", upamiętniającej śmierć 11 górników, którzy zostali zamordowani w grudniu 1981 roku.

Anna Walentynowicz jest ponadto oskarżona o "stawianie oporu władzy i wznoszenie antypaństwowych okrzyków". Jej sytuacja jest o tyle gorsza w porównaniu z dwiema pozostałymi osobami, że została ona zwolniona z więzienia czasowo na mocy amnestii i jej obecne oskarżenie traktowane jest jako "recydywa".

ILE POLSKA PŁACI ZA SOWIECKĄ ROPĘ?

Ceny ropy importowanej przez Polskę i inne kraje Europy Wschodniej ze Związku Sowieckiego wzrosną w tym roku do poziomu obowiązującego na wolnym rynku na Zachodzie. Wynika to ze studium dokonanego przez Wiedeński Instytut Porównawczych Badań Gospodarczych. Eksperci w Wiedniu obliczyli też, że w przyszłym roku ceny płacone przez kraje wschodnioeuropejskie mogą być już wyższe od cen światowych. Gdyby ceny ropy na wolnym rynku nie uległy większym zmianom Polska i inne kraje Europy Wschodniej płaciłyby w 1985 roku za ropę importowaną z Rosji o około 8 procent więcej niż za ropę z krajów OPEC.

Pod koniec 1983 roku inny instytut badawczy, zachodnioniemiecki Instytut Badań Gospodarczych (DIW) ogłosił analizę, w której stawia tezę, że w praktyce Związek Radziecki odszedł od formuły kształtowania cen surowców, w tym także ropy w oparciu o okres ostatnich 5 lat, skracając ten okres do lat 3. Oznaczałoby to, że aktualną cenę ropy sprowadzanej z ZSRR oblicza się nie jako średnia cenę światową w poprzednich 5 latach, ale jako średnią cenę ostatnich 3 lat.

Ta zmiana formuły ma nie tylko teoretyczne znaczenie. Skrócenie okresu bazowego oznaczałoby, że wzrost cen ropy na rynku światowym przenosi się na ceny ropy sowieckiej sprowadzanej do Polski znacznie szybciej. Jeśli przypuszczenia naukowców z RFN są słuszne oznacza to, że już w zeszłym roku Polska i inne kraje Europy Wschodniej płaciły za sowiecką ropę ceny wyższe o 10 procent od cen światowych. Za gaz ziemny z ZSRR płacono w tym czasie identycznie tyle samo co na wolnym rynku.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (Komecon) zaprzecza oficjalnie jakoby zmieniono formułę cen kroczących za surowce. Tym nie mniej naukowcy zachodnioniemieccy twierdzą, że swą analizę opierają na faktycznym ruchu cen ropy w handlu pomiędzy krajami obozu sowieckiego po 1981 roku.

Trudno w tej chwili stwierdzić z całą pewnością który z dwu wymienionych instytutów badawczych ma rację. Ich oceny nie są jednak sprzeczne, ale zbieżne. Wynika z nich, że Polska i inne kraje Europy Wschodniej albo już płacą więcej za sowiecką ropę niż płaciłyby w przeliczeniu na rynku światowym, albo będą płacić więcej w tym roku.

Taka ocena jest oczywiście sprzeczna z oficjalnymi twierdzeniami propagandy partyjnej w Polsce i innych państw obozu. Twierdzi ona że właśnie na imporcie ropy i innych surowców z Rosji kraje RWPG korzystają najwięcej. Na poparcie tego twierdzenia przytacza się ceny płacone przez Rosję i ceny na wolnym rynku w przeliczeniu na dolary. Takie wyliczenie korzyści trudno jest jednak jak widać potwierdzić z innych źródeł.

Jak już wielokrotnie pisano ceny płacone za sowiecką ropę nie mają dla Polski pierwszorzędnego znaczenia. Równie ważna jest struktura całej wymiany handlowej oraz fakt, że w handlu z obozem Polska nie ma swobody wyboru jakie towary chce otrzymywać w zamian za swój eksport. Strona polska otrzymuje te towary i w takiej ilości jak zdecyduje kierownictwo na Kremlu. Zamiast potrzebnej bawełny otrzymuje więc na przykład mało potrzebne w chwili obecnej maszyny. Przykład z tej właśnie dziedziny to obniżenie w 1982 roku przywozu produktów naftowych z ZSRR aż o 20 pyrocent, mimo że były one gospodarce polskiej bardzo potrzebne.

Zresztą sprawą jeszcze ważniejszą niż ceny w wymianie handlowej jest fakt, że stworzona w Polsce struktura przemysłowa z przewagą przemysłu ciężkiego odpowiada strategicznym interesom i potrzebom zbrojeniowym ZSRR, a nie interesowi narodowemu Polski. Polacy tracą więc nie tylko dlatego, że struktura cen w handlu ze Związkiem Sowieckim jest bardziej korzystna dla Rosji jako eksportera surowców, nie tylko dlatego że Warszawa nie może sama decydować co chce kupić w zamian za swój eksport i nie tylko dlatego że stworzono w Polsce potężny przemysł zbrojeniowy, pracujący na potrzeby militarne obozu sowieckiego, ale również dlatego, że społeczeństwu polskiemu narzucono sztywny, niesprawny i nieskuteczny system gospodarowania, który doprowadził do najgłębszego kryzysu gospodarczego w historii powojennej Europy.

Lechosław Gawlikowski

BILANS KRAJOWEGO ROLNICTWA

Produkcja roślinna w roku ubiegłym wypadła stosunkowo dobrze, ale hodowla nadal spadała. Obrodziły zboża, których zebrano 22,1 mln ton. Bieżące potrzeby są jednak wyższe i kilka milionów ton pasz i zbóż należało kupić za granicą. Buraków cukrowych zebrano 16,4 mln ton ziemniaków 33,8 mln ton (mniej niż przewidywano), warzyw 4,3 mln ton, a owoców 2,6 mln ton.

Niskie zasoby pasz treściwych, ziemniaków i pasz objętościowych ze zbiorów z 1982 r. sprawiły, że znacznie spadła hodowla. Spis czerwcowy 1983 roku wykazał, że bydła jest 11,3 mln sztuk, a trzody chlewnej 15,6 mln sztuk. Tak niskiego stanu pogłowia nie było od 1971 roku — przy czym zasoby pasz krajowych były w 1971 roku i 1983 roku podobne. Wynikałoby z tego, że w hodowli dał się odczuć brak pasz importowanych. W 1983 r. nie udało się wykonać planu zakupów.

Plan na rok 1984 zakłada kupienie 1,25 mln ton koncentratów białkowych. Jeżeli nie uda się tego zrobić to obserwowany obecnie lekki wzrost zainteresowania rolników rozwijaniem hodowli będzie jedynie drgnięciem, które nie przyniesie żadnych efektów, hodowlanych i rynkowych.

W handlu zagranicznym przekroczono plan eksportu artykułów rolno-spożywczych, a nie wykonano planu importu. Poprawia to bilans płatniczy kraju i cieszy zapewne inne branże, dla których znaleziono w ten sposób dewizy (np. służbę zdrowia), ale nie poprawia sytuacji rolnictwa i w efekcie rynku spożywczego. Wyeksportowano m. in. więcej przetworów mięsnych, cukru, oleju rzepakowego, koni, owoców, mrożonek. Kupiono natomiast zgodnie z planem tylko zboża i tytoń. Innych artykułów mniej, np. mięsa zamiast 100 tys. ton — 41,5 tys. ton.

Bilans rolnictwa PRL za rok 1983 nie wypadł dodatnio, a widoki na przyszłość są wciąż bardzo niepewne.

KONCERT FILHARMONII WARSZAWSKIEJ W NOTTINGHAM

W Royal Concert Hall w Nothingham, nowoczesnej sali koncertowej w kształcie wieloboku, o fantastycznej akustyce, obszernej scenie i kilku tysiącach miejsc, odbył się 16 marca br. koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Założycielem jej był dyrektor-dyrygent Emil Młynarski w 1901 roku. Orkiestrą tej Filharmonii dyrygowali Paderewski, Rachmaninow, Strawiński i wielu innych.

W czasie ostatniej wojny Filharmonia przeżywała swoją gehennę, wielu muzyków zostało zamordowanych przez Niemców. Na przełomie 1948-49 ponownie otworzyła swoje podwoje i pierwszym dyrygentem był Witold Rowicki. Od 1977 roku kierownikiem i dyrygentem jest Kazimierz Kord. Ma ukończone studium muzyczne w Krakowie i Leningradzie, był dyrektorem artystycznym w Teatrze Narodowym w Krakowie. Opracował około 30 oper i baletów. Przez 5 lat był dyrektorem i dyrygentem orkiestry symfonicznej w Katowicach. Dyrygował orkiestrą symfoniczną w Paryżu, New Jorku, Chicago, Moskwie i innych miastach. Dyrygował w różnych operach m. in. i w Londynie w Covent Garden. Posiada wiele odznaczeń muzycznych.

Orkiestra składa się z 99 muzyków. Solistą był pianista Piotr Paleczny, urodzony w 1946 roku w Rybniku skończył konserwatorium warszawskie. Posiada kilka nagród międzynarodowych z Sofii, Monachium, Bordeaux. Występował z orkiestrą symfoniczną polskiego radia w Ameryce, Anglii, Niemczech, Francji. Brał udział w kilku festiwalach muzycznych poza granicami Polski.

Program składał się z 3 zasadniczych tematów. Wykonawcy po każdym utworze otrzymywali spontaniczne aplauzy. Radowała się dusza, że ci wykonawcy to nasi rodacy, że odnoszą tak świetny sukces. Wśród wielbicieli muzyki było również na sali trochę Polaków z miejscowego ośrodka.

L. Łukowski

HENRYK SIENKIEWICZ

Niewola Tatarska

Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego — (Nowela)

12)

Ale oni właśnie wtedy sprosności dopuszczają się największych. Księża ich są zarazem czarownikami i ze złymi duchami w komitywę wchodzą. Gdy wyprawa wyjdzie na rabunek, oni to noce ciemne czynią, a dniem mgły wielkie podnoszą, aby kosz przed pogonią mógł ujść bezpiecznie. Ludu na Perekopie i w całym Chersonesie niemasz tyle, ile w Rzeczypospolitej mniemają, aże co jest, to wszystko do wojny się używa, nie zaś ze stanu tylko ślacheckiego. Na głód, chłód i trudy bardzo są wytrzymali, bo z młodu goło chodzą, od czego też skóra staje się na nich czarna. W bitwie jednak zbrojnym mężom dostać nie umieją, z której to przyczyny wojna ich na fortelach więcej, niźli na męstwie polega, i na tym, by napaść, złupić i co prędzej uciekać. Szczególnie na widok pancernych serce tracą, mówiąc, że nawet i w czarach nie ma sposobu, aby się ich impetowi oprzeć. Każda też chorągiew usarska napsuje ich w bitwie cztery i pięć razy tyle, ile sama liczy towarzyszów. Niewoli u Kozaków gorzej śmierci nie pragną; ale potykać im się z nimi łatwiej. Tak też mniemam, że Rzeczpospolita, gdyby chciała, mogłaby snadnie cały Krym zawojować, z Wenecją w przymierze wszedłszy, któraby floty swoje na Pontus Euxinus wysłała, aby tureckich z pomocą nie dopuścić. Ale ponoś są u nas i tacy, którzy harce na stepie więcej, niźli bezpieczeństwo Rzeczypospolitej ceniąc, nie radziby, by się to stać mogło. Tych, Boże, w ich ślepocie oświeć...

Żywot Tatarów i obyczaj bydlęcy jest i przy swojej gospodarce, albo raczej próżnowaniu; z głoduby im umierać przyszło, gdyby nie rabunek, który im bogactw wielkich dostarcza.

Temu to bogactwa owe zawdzięczają, które u nich widziałem, jak oto; niezliczone trzody bydła, kóz płochych, koni ścigłych, wielbłądów byle co jedzących i owiec tłustych. Inny też pod namiotami, albo w kamiennym rozwalonym ałusie trzyma złotogłów, pasy, rzędy końskie, kielichy, kobierce, broń sadzoną, korzenie i wonności, a wszystko bez ładu na kupę nałożone. Z których to skarbów nijakiego pożytku nie mają, bojąc się, by z nich hanowi lub Turkom, którym są podlegli, płacić nie przyszło. Sami w tołubach baranich, wełną do góry, chodzą. Ale co któren ma, to chowa i bogatym się powiada, od czego inni też go szanują. O miastach, któreby sami zbudowali, nie słyszałem, ale te, co są, to z dawnych czasów pochodzą; Chersonesus bowiem drzewiej bardzo był zamieszkany, dopóki osad i mieszkańców tamtejszych różni poganie nie starli; kilka jednak miast zostało dosyć ogromnych i bardzo pięknych, ale oni w nich barbarzyński żywot, jakoby w niechlujnych koczowiskach, pędzą. Mnie zaś z wielą innymi zaprowadzili do pewnej osady Kizlich zwanej, nad sam brzeg morski, gdzie strumień słony i mały ad mare profundum się sączy.

(c, d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,3 às 11,30 e das 15 00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and., conj. 1.105 — Ed Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ

POLONIA ZAGRANICZNA

W. BRYTANIA:

JUBILEUSZ 150-LECIA "PANA TADEUSZA" W OKSFORDZIE

Staraniem M. Jachimczyka, prezesa Stowarzyszenia Polskiego przy Uniwersytecie Oxfordzkim, w Pembroke College odbył się wieczór, z okazji 150 rocznicy "Pana Tadeusza". Dr Gerald Stone, lektor języków zachodniosłowiańskich w Hertford College oraz p. Noel E. P. Clark. M.A., autor przekładów z literatury polskiej, wygłosili przemówienia pod ogólnym tytułem "Adam Mickiewicz — the bard of Romanticism and the prophet of freedom".

Dr G.C. Stone przedstawił w dużym skrócie zarys życia i twórczości tego największego poety polskiego na tle ówczesnej sytuacji politycznej w jego Ojczyźnie i w reszcie Europy. Podał też zasadniczą treść mickiewiczowskiej epopei i wskazał na jej związki z historią.

Noel Clark, który zaraz po wojnie ukończył studia języków nowożytnych w Queens College, w Oxfordzie, skupił uwagę na tekście "Pana Tadeusza" i znanych tłumaczeniach na angielski, niemiecki i francuski. Odczytał też fragment z księgi dwunastej, zatytułowanej "Kochajmy się!" Był to "Koncert nad koncertami" w jego znakomitym przekładzie na angielski.

Przed pięciu laty, angielskie tłumaczenie "Grażyny", napisane wierszem przez Noela Clarka, zostało ogłoszone drukiem w całości przez dr Marię Danilewicz Zielińską w t. XXIII "Antemurale", wyd. Institutum Historicum Romae. Jeśli chodzi o "Pana Tadeusza", to początek księgi pierwszej oraz fragment dwunastej, przełożone przez N. E. P. Clarka, ukazały się w antologii pod redakcją Jana Krok-Paszkowskiego, zatytułowanej "Portrait of Poland", wyd. Thames and Hudson, Londyn 1982.

W.T.

USA:

APEL Z USA

Założony w roku 1975 przez profesora Edmunda S. Urbańskiego, członka Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, Księgozbiór Polsko-Łacińsko-Amerykański jest jedyną na świecie kolekcją "poloniców" w języku hiszpańskim, portugalskim i polskim, i przekroczyła już 1.000 pozycji książkowych, oraz pokaźna ilość rozpraw i druków w tychże językach. Służą one do badań o wkładzie polskim do kultury Ameryki Łacińskiej XIX i XX wieku. Cenne te materiały o dużej wartości historycznej są coraz częściej wykorzystywane przez badaczy, jak o tym świadczy niedawna książka dr W. Langroda o dziejach płk. K. Beneskiego w XIX-wiecznym Meksyku, oraz esej dr A. Kurczaby o twórczości Witolda Gombrowicza w Argentynie, inż. M. Charaszkiewicza o działalności naukowej rektora Ign. Domeyki w Chile, dr E. Ciawłowskiego o Polonii w Argenytnie, Z. Poninśkiej o Polonii w Chile, mgr. M. Kawki o Polonii w Paranie, mgr. E. Kamińskiego o twórczości A. Bobkowskiego w Gwatemali, czy też dr E. Urbańskiego o niektórych uczonych i badaczach polskich w Ameryce hiszpańsko-portugalskiej XIX i XX w.

Organizatorzy tego ciekawego księgozbioru zdają sobie sprawę, że z uwagi na znaczne rozproszenie Polonii w krajach łacińskich, nie wszystkie materiały znalazły się w tej kolekcji. Wobec tego zwracają się z gorącym apelem o nadsyłanie książek, druków i informacji bio-bibliograficznych o uczonych, badaczach pisarzach, artystach i wyższych stopniem oficerach polskich lub pochodzenia polskiego, na ręce organizatora tego księgozbioru. Jest nim Dr Edmund Stephen Urbański, 25 East Wayne Ave, apt. M 301 — Silver Spring, Maryland 20901 — USA.

Archiwum przy tym księgozbiorze posiada około 150 szkiców prominentów polskich z 14 krajów Ameryki Łacińskiej. Jest to żywa ilustracja żywotności polskiej w krajach kultury hiszpańsko-portugalskiej.

DZIAŁ POETYCKI

Michał Hlasko

Rozważania o Prawach Człowieka

Człowiek, gdy kto na niego napada,
z ludźmi się łączy dla obrony sąsiada.
Potem, razem z nimi, wybiera "szeryfa"
i ustala reguły — stąd prawo wynika.

Prawo się ogranicza do granic państwowych,
lecz szlachetnie, chcemy wcielić ludzi nowych
Ci są pod dyktaturą i tych praw nie mają.
Narzućmy nasze prawo na ich biedne kraje!

Więc pomimo, że władzy w tych państwach nie mamy,
autorytatywnie nasze prawo na nich rozciągamy.
A że ich obecne rządy nas całkiem negliżują,
krzyczymy: "Barbarzyńcy tak tylko postępują!"

Lecz jakby tyran nie gnębił swych obywateli,
krzyczymy tylko wtedy gdy kolor nas dzieli.
Gdy dyktator biały — reaguje lewica;
gdy władca czerwony — demonstruje prawica.

A w głębi naszej jaźni jesteśmy hipokryci.
Mało to nas obchodzi że tamci są bici.
Boimy się, żeby do nas się ten stan nie wprowadził.
Więc protestujemy... z wolności naszej radzi!

Paryż, 31 marca 1984 roku.

AUSTRALIA:

NOWA "HARCÓWKA" W SYDNEY

W domu Polskim w Ashfield odbyła się uroczysta otwarcia dla młodzieży harcerskiej w Sydney świetlicy pn. "Harcówka". W uroczystej Mszy św. wystąpiły poczty sztandarowe Związku Harcerstwa Polskiego oraz Koła Armii Krajowej. Pieśni polskie odśpiewał chór polonijny. W dalszej części uroczystości zorganizowano spotkanie towarzyskie młodzieży harcerskiej, która demonstrowała zgromadzonym gościom bogaty repertuar pieśni harcerskich.

FRANCJA:

ALEJA WAŁĘSY POD PARYŻEM

Paryż, 4 marca. Nowa stacja komunikacyjna w centrum miasta Rosny-sous-Bois pod Paryżem otrzymała nazwę: Avenue Lech Walesa.

Jest to już druga ulica w Francji, która nosić będzie imię i nazwisko przywódcy "Solidarności". Pierwsza jest w Nicei, gdzie przemianowano część ulicy Stalingradzkiej na ulicę Wałęsy. Jest także Plac Wałęsy na południu Francji w Frejus. Tymczasem jest to tuż pod Paryżem na wschód od centrum w jednym z miast, które liczą koma wieńcami otaczają śródmieście i są integralną częścią wielkiej metropolii. Ale mają oddzielne władze municypalne.

23 stycznia na wniosek uzasadniony przez radnego Claude Schmierera Rada Miejska Rosny-sous-Bois uchwaliła 34 głosami przeciw 5 (komunistów) nazwanie ulicy Lecha Wałęsy nieda... ukończonej aretrii komunikacyjnej V 207. Uroczystość oficjalnego otwarcia ale... przedził tydzień nazwany p... Pologne a Rosny-sous-Bois.

Claude Pernés, mer Rosny... napisał w artykule wstę... nym do specjalnego numeru Biuletynu Miejskiego wyd... nego z tej okazji:

"Człowiek, wyniesiony przez najgłębsze popa... swego narodu, walczy o... wolności które my, Fran... zi, uważamy za nieodzowne... Czyni to starając się unikn... w swoim kraju i w całej E... ropie wszystkich konsekw... cji do jakich mogłaby doprowadzić postawa nieodpowiedzialna. Dlatego trzeba... dziwiać walkę tego człowieka, którego bronią jest ap... lowanie do sumienia wolnego świata.

RFN:

3 MAJA W PARAFII POLSKIEJ W MANNHEIM

Z okazji święta Królowej Korony Polskiej oraz 193 rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3-Majowej, 6 maja br. odprawiona została w Polskim Kościele w Mannheim uroczysta Suma w intencji naszej Ojczyzny.

Mszę św. odprawił Naczelny Kapelan OW i Proboszcz Parafii Polskiej w Mannheim ks. kan. Kazimierz Latawiec. Na tę wielką rocznicę przybyli licznie członkowie OW i parafianie nie tylko z Mannheim ale całej okolicy.

Udział wzięły również poczty sztandarowe miejscowych organizacji polonijnych i kościelnych oraz młodzież w strojach narodowych.

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

ZŁOTO AMAZONII

(2)

Ci tutaj, na tym garimpo, pokazywali nam grudki złota, owoc ich trudów. Twierdzili, że miejsce jest dobre — "o lugar é bom" — że dziennie wymywają przeciętnie po dwieście gramów złota. Dzielą się uczciwie na trzech.

Ten ze strzelbą — pokazywali z szacunkiem — to "najlepszy strzelec Tagajonii", słynny Peru Baiano. Przyjrzałem mu się ciekawie: ponury typ. Tęgi chłop o brutalnej twarzy zawodowego podoficera i byczym karku, ubrany we flanelową koszulę, kawaleryjskie spodnie i wysokie sznurowane buty. Zamiast popularnego tu kapelusza miał na głowie "bon," — czapkę typu wojskowego w kształcie szkopka z wielkim kwadratowym daszkiem. Patrzyłem na niego z daleka i zastanawiałem się nad tym, ilu ludzi on już zabił, skoro sława jego strzałów rozeszła się tak daleko.

Dwaj pozostali — właściwi poszukiwacze — po wymianie z nami kilku zaledwie zdań — powrócili zaaferowani do pracy. Ruchy ich były szybkie i nerwowe. Ten co przemywał złoto na misce — cały czas trzymał w lewej ręce rewolwer. Czyżby ze względu na nas? A może w razie znalezienia na dnie miski większego kawałka złota jest możliwa dzika walka na śmierć i życie między samymi tymi towarzyszami pracy i jednego żywota?

Zwiedziliśmy jeszcze trzy punkty wydobycia złota i poznaliśmy sie kolejno przygodnych współwędrowców. W garimpo ostatnim zastaliśmy jednego tylko człowieka: niskiego, w krótkich spodenkach, z bujną czarną brodą i chytrym wyrazem oczu. Jakiś Grek czy Syryjczyk. Brazylijczycy nazywają takich po prostu "turcos".

Miał on garimpo urządzone trochę lepiej. Przez jego działkę leniwo przepływał wąski strumyk. Na nim stała prymitywna skrzynia z siatką, przystosowaną do mechanicznego — właściwie hydraulicznego — przemywania piasku.

Grek odznaczał się niezwykłą i nieco męczącą inicjatywą handlową. Bez przerwy proponował nam najrozmaitsze transakcje, coraz śmielsze i bardziej ryzykowne. Widocznie w tej samotności ciągłego "przemywania" rozmyśla tylko o handlu. Są tacy ludzie.

Czarne, żywe oczka latały mu na wsze strony. Nienormalnie poplątana mowa terkotała jak maszynka. chwilami zachłystywała się i milkła — z braku powietrza w płucach lewantyńskiego handlowca. Robił na mnie wrażenie człowieka zupełnie wyczerpanego nerwowo i nadmiernie uradowanego przybyciem ludzi do tej jego niebezpiecznej samotni.

Zmęczył mnie tak tą nieskończoną gadaniną, że poddałem się wreszcie i "zrobiłem interes". Kupiłem mianowicie od niego, na pamiątkę, małą ale ładną "pepitę". Za dwadzieścia nabojów do rewolweru — "por uma dúzia". Grek miał identyczny rewolwer Taurus tego samego kalibru.

Na Felusia widok złota i ta nasza tak łatwa i korzystna transakcja podziałały w sposób niespodziewany. Utracił swoją flegmę bywalca i podniecony zaszeptał do mnie po polsku:

— Wiesz pan, ja tu z tym Turkiem popłuczę trochę złota. Niech mu pan powie, że wchodzę do tego interesu na wspólkę. Bo ja jeszcze po portugalsku trochę nie bardzo, wiesz pan...

Wytłumaczyłem i straciłem towarzysza. Grek z radością przystał, z zapałem zagadał, objął kordialnie Felusia — i za chwilę już zapomnieli. że istnieję, już z minami zatroskanych "fachowców" sprawdzali działanie owej przemyślnej skrzyni do płukania złota. Szczerego złota!...

Bezszelestnie wyłoniła się z gęstwiny nowa postać i z rozkazującą, władczą miną zbliżała się do nas tak szybko jak tylko na to pozwalały kupy przemytego piasku i "cascalho". Pochwyciliśmy za rewolwery.

Był to kapral lotnictwa, w pełnym polowym uniformie, z regulaminowym automatycznym Coltem 45 w białej, skórzanej kaburze. Na bluzie dodatkowo nosił wąski pasek myśliwski z gęsto nawytykanymi nabojami kalibru 22 "long rifle". W ręku trzymał amerykański karabinek dziesięciostrzałowy.

Przedstawił się jako władza administracyjna tego pod-[illegible]egu z ramienia FAB — czyli lotnictwa wojskowego. Podziwiałem nie tyle jego uniform i tak wysokie kompetencje ile jego wyjątkowe zdrowie i zdumiewającą odporność na [illegible]ki klimatu i selwy. Wyglądał jak by przed chwilą wyszedł z koszar. Był czysto ogolony i jego buty, aczkolwiek świeżo zabłocone, niewątpliwie były dzisiaj czyszczone pastą. "O tego regulaminu służby wewnętrznej!" — westchnął w zadumie.

Po krótkich grzecznościowych wstępach kapral rozpoczął gdzieś dochodzenia. Po to tu widocznie przybył.

(c. d. n.)

W KÓŁKU RODZINNYM

DR E. S. URBAŃSKI

Prof. Dr. Miroslau C. Barański w Brazylii (1918-1983)

Wybinty lekarz brazylijski pochodzenia polskiego, profesor medycyny i przez jakiś czas Pro-Rektor Uniwersytetu Federalnego Parany w Kurytybie. Mirosław Konstanty Barański urodził się dnia 1 czerwca 1918 roku jako syn emigrantów polskich z Lubelskiego, którzy pod koniec XIX wieku osiedlili się w Kurytybie. Uczęszczał do polskiej szkoły ludowej im. Marszałka Piłsudskiego a następnie do gimnazjum brazylijskiego w Kurytybie, w których był prymusem. Studiował medycynę na Wydziale Medycznym Federalnego Uniwersytetu Parańskiego, którą ukończył w roku 1940 "summa cum laude" oraz uzyskaniem doktoratu. Wybuch wojny światowej uniemożliwił mu zamierzone studia podyplomowe w Polsce.

Jako lekarz pracował początkowo w Wydziale Zdrowia Publicznego rządu stanowego Parany, zajmując się szczególnie zapobieganiem ziemnicy (malarii), kótrej epidemia wybuchła na północy stanu Parana (1940-41). Odbył swą służbę wojskową na wybrzeżu Parany (1943-44) i za zasługi został udekorowany brazylijskim medalem wojskowym. Z kolei rząd stanu Parany wysłał go w r. 1945 na kurs podyplomowy w zakresie zdrowia publicznego do sławnego Instytutu Osvaldo Cruz w Rio de Janeiro. Od roku 1946 do r. 1952 Dr Barański pracował jako lekarz internista w "interiorze" stanów Parana i Santa Catarina zdobywając rozległe doświadczenie. W roku 1953, po wzięciu udziału w tzw. konkursie kwalifikacyjnym oraz publikacji pracy naukowej pt. **Estudo clínico da amebiase intestinal** (Clinical Study of Intestinal Amebiasis), Curitiba, 1952 (199 pp.) zdobył docenutrę i z kolei został profesorem chorób zakaźnych i pasożytniczych Szkoły Medycznej Uniwersytetu Federalnego Parany. W okresie 1953 - 1981 był głównym profesorem tej specjalności w swej uczelni. Przeszedł na emeryturę w r. 1981 jednak nie zaprzestał swej pracy zawodowej i dydaktycznej. W uznaniu zasług naukowych w roku 1978 został wybrany członkiem Parańskiejj Akademii Medycyny, wybrawszy sobie jako partonów naukowych sławnych profesorów, Dr S. Kossobudzkiego i Dr J. Szymańskiego, którzy wykładali na Uniwersytecie Parańskim w pierwszej połowie XX wieku, oraz byli jego współzałożycielami.

Mimo przejścia na emeryutrę, Dr Barański był nadal profesorem fizjo-patologii chorób zakaźnych i pasożytniczych na podyplomowanym kursie medycyny wewnętrznej Federalnego Uniwersytetu Parańskiego, gdzie też był promotorem odnośnych rozpraw docenckich. Był także wykładowcą i lekarzem szkoleniowym kliniki Uniwersytetu Parańskiego, i był często zapraszany z wykładami z zakresu swej specjalności przez inne uniwersytety brazylijskie i zagraniczne. Wykładał swą specjalność oraz gastroenterologię na Wydziale Medycznym w Universidade Católica do Paraná (1957 - 1970). Jako doświadczony specjalista, był konsultantem z zakresu terapeutyki chorób zakaźnych i pasożytniczych szeregu międzynarodowych wytwórni farmaceutycznych: Merck, Pfizer, Schering, Beecham, Smith-Kline i Merck-Sharp-Dohme.

Prof. Barański jest autorem ponad stu rozpraw i esejów medycznych, napisanych w językach portugalskim, hiszpańskim i angielskim. Ukazały się one w Kurytybie, São Paulo, Rio de Janeiro i Buenos Aires. Jest także współautorem ponad trzydziestu podręczników naukowych w zakresie chorób zakaźnych, pasożytniczych, tropikalnych i przewodu pokarmowego, opublikowanych w językach portugalskim i hiszpańskim. W okresie 1960 - 1977 był redaktorem rocznika pt. **Anais de Medicina da Universidade Federal do Paraná,** jedynego tego rodzaju wydawnictwa specjalistycznego Uniwersytetu Parańskiego. W wydawnictwie tym ukazały się jego szkice bio-bibliograficzne o polskich profesorach Uniwersytetu Parańskiego, Dr Szymonie Kossobudzkim i Dr Juliuszu Szymańskim. Jako ceniony ekspert, Prof. Barański należał także do komitetów redakcyjnych ponad dziesięciu poważnych czasopism lekarskich w Brazylii.

Na zaproszenie Rządu Brazylijskiego, Prof. Barański brał czynny udział w planowaniu studiów oraz podstawowych i podyplomowych badań naukowych z zakresu nauk zdrowia. W rezultacie, ukazała się poważna praca pt. **Plano Básico de Desenvolvimento Científico e Tecnológico na Área das Ciências de Saúde, Pesquisa Fundamental e de Pós-Graduação** (Rio de Janeiro, 1974, 330 pp), która m. in. zawiera tezy programowe naszego wybitnego rodaka.

(c. d. n)

Telewizja i jej wpływ na dzieci

Wielu wychowawców i pedagogów zadawało sobie pytanie: czy programy telewizyjne wywierają na dziatwę ujemny czy dodatni wpływ? Okazało się bowiem, iż dzieci, które codziennie przyglądały się programom, nie miały dobrych stopni z nauki, podczas gdy dzieci, które nie mają sposobności przyglądania się tym programom — osiągnęły daleko lepsze stopnie za postępy w nauce.

Na pytanie to odpowiedziała znana wychowawczyni z Philadelphii — Elizabeth B, Hurlock. Mianowicie doszła do przekonania, iż tylko od rodziców zależy aby programy telewizyjne miały na dzieci dodatni i edukacyjny wpływ.

Nie trzeba się pozbywać z domu aparatu telewizyjnego tylko dlatego, że dziecko otrzymuje w szkole złe stopnie. Ale tak że nie trzeba pozwolić dziecku spędzać zbyt wiele czasu przy programie telewizyjnym. Szkolne zadania domowe muszą być odrobione, na co potrzeba czasu.

Nie powinno się pozwolić dzieciom na przyglądanie się programom gloryfikującym zbrodniarzy, wywijających rewolwerami. Zresztą, takie programy są w żasadzie bezbrzeżnie głupie i bez sensu. Dziecko powinno wybierać sobie smak estetyczny, a więc i w wybieraniu programów telewizyjnych czy filmowych, w czym powinni rodzice mu pomóc.

Rodzicom zaleca się przysłuchiwanie rozmowie dzieci i ich komentarzom o takich czy innych programach telewizyjnych i z ich konwersacji wysnuć odpowiednie wnioski, W każdym razie stanowczo należy zabronić dzieciom przyglądania się programom zbyt płytkim, tragicznym czy zbyt "pikantnym".

Aparat telewizyjny czy radiowy może być źródłem wykształcenia lub zepsucia. O tym rodzice powinni pamiętać i dla dzieci wybierać programy odpowiednie dla ich wieku.

Pamiętać też trzeba, iż dzieciom koniecznie potrzebny jest ruch na świeżym powietrzu. Dlatego też nie należy pozwalać im w czasie wolnym siedzieć całymi godzinami przed ekranem aparatu. Niech, jak dawniej, bawią się piłką czy w chowanego. Jest to o wiele zdrowsze i korzystniejsze, gdyż wyrabia siłę mięśni i hartuje a "w zdrowym ciele — zdrowy duch".

S. K.

KUCHNIA POLSKA

KURCZAK W PIKANTNEJ POTRAWCE

1 niezbyt duży kurczak, 1 szklanka wina białego, kilka małych cebulek, łyżka mąki, 50 g masła roślinnego, 100 g świeżej śmietany, 1 żółtko, sól, pieprz, odrobina estragonu, sok z cytryny.

Cebulki obrać, włożyć do rondla z połową masła i dusić na słabym ogniu; kurczaka pokrajać na 8 części, odrzucając końce skrzydełek i szyję. Resztę masła rozgrzać w rondlu, włożyć mięso obsypane przyprawami i mąką, chwilę smażyć nie rumieniąc, dodać cebulki, podlać winem pół na pół z wodą, przykryć i dusić około 35 - 40 minut. Następnie rozetrzeć żółtko ze śmietaną, dodać przyprawy i sok z pół cytryny, zalać kurczaka — utrzymywać chwilę na słabym ogniu.

Uśmiechnij się...

Starsza pani do kierowcy:
— Tylko ostrożnie, proszę, ja jadę pierwszy raz autem...
— Ja też, proszę pani...

◆

Para narzeczonych przechadza się nad brzegiem rzeki. Dziewczyna pyta chłopaka:
— Co ty byś zrobił, gdybym teraz wpadła do wody i zaczęła tonąć?
— Ja bym skoczył...
— Do rzeki?
— Nie. Do telefonu.

◆

Pewien złodziej włamał się do czyjegoś mieszkania, ale po dwóch dniach został schwytany. Na rozprawie sędzia pyta go:
— Jednego nie rozumiem. W otwartych szufladach leżało tyle kosztowności, a wy wzięliście tylko starą bieliznę...
— Ja już nie wytrzymam nerwowo — wykrzykuje oskarżony. — Mało, że mi moja żona od dwóch dni żyć nie daje, to teraz pan sędzie zaczyna!

Przysłowia o mężczyznach

Dobry mąż dla żony, dobry ojciec dla dzieci.

◆

Gdzie się mąż ze żoną kłóci, niech trzeci między nich palca nie wtyka.

◆

Jaki pan mąż, podobnaż pani żona.

◆

Lepszy mąż bez miłości niż pełen zazdrości.

◆

Mąż bez własnego zdania, nocleg bez posłania, most bez poręczy, gorsze niż sen zajęczy.

Na Suíça, Papa adverte os Teólogos

Em sua recente viagem à Suiça, na semana passada, o Papa João Paulo II advertiu os teólogos que não confundam os membros da Igreja mencionando questões controvertidas como o controle da natalidade, o divórcio e o papel da mulher.

"Vocês devem cuidar de não desorientar os fiéis que têm uma idéia pouco desenvolvida sobre questões de fé", disse o Papa durante uma reunião privada com um grupo de teólogos.

Anteriormente, no segundo dia de sua visita à Suiça, João Paulo II visitou a Catedral de São Nicolau, o padroeiro da Suiça, e liderou as orações matutinas de mais de mil freiras e frades franciscanos em sua igreja gótica do século XVIII.

O Papa também se dirigiu a uma pequena, mas entusiástica multidão da Universidade de Friburgo, na região predominantemente católica da Suíça, que também conta com forte presença protestante.

Em sua reunião com os teólogos suíços, João Paulo II reafirmou a autoridade do Papa e dos Bispos em questões de fé, apesar de reconhecer que os pensadores católicos devem enfrentar as questões controvertidas.

Fiéis às tradições rigorosamente neutras de seu país, muitos dos três milhões de católicos da

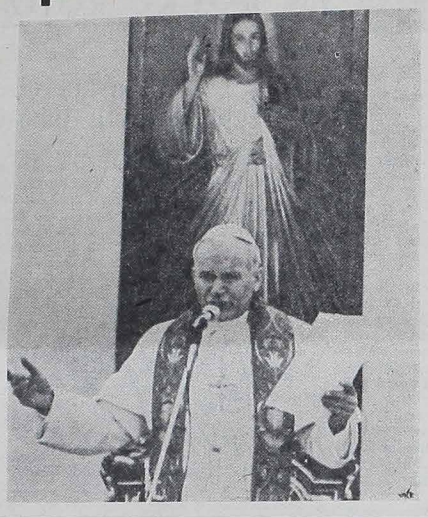

Suíça questionam as determinações do Papa sobre esses temas.

Os teólogos afirmaram que apresentaram ao Papa uma lista de questões que eles gostariam de ver discutidas dentro da Igreja, incluindo a admissão de mulheres ao sacerdócio e a incompatibilidade da posição da Igreja sobre o controle da natalidade e o divórcio.

"Não podemos honestamente ignorar a questão, tão discutida entre nós, do papel da mulher em nossa Igreja e o problema de sua admissão nos ministérios", disse o professor Josef Bommer da Faculdade Teológica de Lucerna.

Durante as orações do começo da manhã com mais de mil frades e freiras franciscanos de toda a Suíça, ele lhes disse para não se desesperarem sobre a falta de recém-chegados para a vida da monástica.

"Suas congregações e comunidades estão preocupadas, eu sei, pela diminuição de candidatos para a vida religiosa".

"Esta declaração objetiva, parcialmente esclarecida por razões de uma ordem sócio-cultural mas também por razões de uma ordem religiosa, não é de forma alguma uma fatalidade e não deve jamais nos levar ao desespero. Uma resposta é possível", declarou o Pontífice.

ACORDO ENTRE INAMPS E SEGURADORAS

As companhias de seguro ficarão responsáveis por todo o custeio da invalidez e morte das pessoas atropeladas, enquanto o INAMPS ficará apenas com o tratamento médico-hospitalar dos acidentes. Este acordo foi anunciado no último dia 14 de junho, pelo ministro Jarbas Passarinho na CPI do Senado sobre a Previdência social, quando revelou que as seguradoras serão obrigadas a repassar 40 por cento do total da arrecadação do seguro obrigatório ao Ministério, rendendo-lhe entre Cr$ 50 a Cr$ 60 bilhões este ano.

O acordo já está fechado, mas dependerá da autorização do Conselho Nacional de Seguros, vinculado ao Ministério da Fazenda, que Passarinho espera venha a se reunir até o final do mês com essa finalidade, segundo acordo feito com o ministro Ernane Galvêas.

Com a medida, as seguradoras ficarão impedidas de continuar sonegando à Previdência Social, não tendo mais meios de ficar com toda a arrecadação proveniente do seguro obrigatório de veículos automotores, sem prestar nenhuma contrapartida assistencial aos acidentados, como vem ocorrendo.

Apenas três senadores do PDS e nenhum da oposição compareceram ao esperado depoimento do ministro que mais uma vez revelou grande preocupação com a falta de soluções concretas, até o momento, tanto por parte do Governo como dos bancos, que permitam à Previdência o pagamento dos benefícios no próximo mês, o qual subirá dos atuais Cr$ 740 bilhões para Cr$ 1,5 trilhão, devido ao acúmulo dos meses de maio, junho e julho com valores reajustados.

PRÊMIO DA CNBB AO CINEMA BRASILEIRO

O prêmio da CNBB ao cinema brasileiro, entregue pela Presidência e Comissão Episcopal de Pastoral da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil, dia 30 de maio último, às 16:30 h, ao longa metragem "JANGO" de Sílvio Tendler e ao curta metragem "FREI TITO" de Marlene França, no Salão Nobre da Sede da Conferência, Brasília, com numerosa presença de cineastas, repórteres, deputados, bispos, assessores e coordenadores de organismos da CNBB.

A mesa, que presidiu a entrega da "MARGARIDA DE PRATA — 1984" foi composta por D. Benedito de Ulhoa Vieira, Vice-Presidente da CNBB; D. José Freire Falcão, Arcebispo de Brasília; D. Luciano Mendes de Almeida, Secretário Geral da CNBB; D. David Picão, Responsável pelo Setor de Comunicação na CNBB; pelo premiado, Silvio Tendler, e pela atriz e deputada federal, Beth Mendes, representando Marlene França.

D. Benedito de Ulhoa Vieira abriu a sessão mostrando que a Casa dos Bispos do Brasil está aberta aos movimentos, às idéias e às realidades de autêntico humanismo; lembrando que, há anos, a CNBB oferece prêmios à produção cinematográfica, que proclame os valores do homem, da liberdade e da vida; apoiando, valorizando e dinamizando as pessoas e empresas, que se serve dos Meios de Comunicação Social para defender a vida, difundir a cultura e promover os valores humanos e cristãos, defendendo o cinema-cultura, o cinema-verdade e o cinema-crítica, que ajudam construir uma sociedade mais fraterna.

D. David Picão justificou a escolha dos filmes, que abordam a problemática nacional nos últimos 20 anos, a partir de dois personagens, que, vivendo o seu próprio universo, unem-se no mesmo propósito de construir uma sociedade mais justa; mostrou que a premiação deste ano, não é uma escolha política da CNBB, canonizando isto ou aquela pessoa, mas o conjunto de valores da memória histórica e a arte da produção cinematográfica, que promovem nossa gente, revelando um Brasil, que a história oficial sempre procurou esconder.

Sílvio Tendler agradeceu sua "Margarida de Prata", afirmando que é o mais importante prêmio do cinema brasileiro. Beth Mendes justificou a ausência de Marlene França, agradecendo o prêmio que, não só expressa o apreço da Igreja pelo cinema brasileiro, mas é uma grande homenagem à mulher que produz filme neste país. Frei Clarêncio Neotti, Assessor de Comunicação da CNBB e Presidente da UCLAP (União Católica Latino-americana de Imprensa, foi quem coordenou esta sessão festiva, agradecendo, em nome da Conferência, a todos os convidados presentes, aos participantes do Juri e à JOALHERIA H. STERN, doadora dos troféus nos últimos três anos. A sessão terminou com a projeção do curta metragem "Frei Tito", cuja duração é de quinze minutos, e à noite foi visto o filme "Jango".

D. Helder recebe título de cidadão honorário de Curitiba

"As duas maiores superpotências do mundo detêm um arsenal bélico várias vezes superior ao necessário para suprimir a vida na Terra, o que é conseguido mediante a aplicação de orçamentos assombrosos, que poderiam, se bem aproveitados pelo atual estágio de evolução tecnológica, erradicar a miséria nos mais longínquos rincões do planeta".

Este foi um dos muitos alertas feitos no último dia 14 de junho, em Curitiba, pelo arcebispo de Olinda e Recife, D. Helder Câmara, que esteve em nossa cidade participando da abertura de Capacitação de Agentes de Desenvolvimento Comunitário, promovido pela Secretaria de Assuntos Comunitários, bem como recebendo o título de "Cidadão Honorário de Curitiba", em solenidade realizada na Câmara Municipal com a presença de inúmeras autoridades civis e eclesiásticas.

Falando a respeito da miséria, D. Helder Câmara lamentou a difícil situação enfrentada pelos países do Terceiro Mundo, classificando a corrida imperialista das grandes superpotências, como uma das chagas de nossa geração, reiterando, todavia, as esperanças de que o espírito divino, vigilante sobre a sua criação, não permitirá a sua autodestruição.

Criticou também a atuação da Benfam como responsável por autênticos genocídios em diversas regiões do mundo, sempre tendo como "clientela", as camadas mais pobres e sofridas da população, citando inclusive uma campanha teleguiada, levada a efeito na Índia, para a redução da natalidade. No seu entender, o temor da superpopulação mundial, presente na mentalidade dos dirigentes das grandes potências, reflete um egoísmo sem limites, onde a vida perde o significado para servir a interesses "donos do mundo", que segundo ele, são as grandes empresas multinacionais e o imperialismo, tanto dos EUA quanto da União Soviética.

Para D. Helder Câmara, o que vem ocorrendo no mundo moderno é a incidência de injustiça sobre injustiça, o que já levou pelo menos duas Universidades, a Notre Dame, na Califórnia e a Universidade Livre de Amsterdã, a instituir em seus cursos a cadeira de Justiça, onde são estudados os grandes problemas e injustiças sociais da humanidade.

Contando com 75 anos completos e próximo à aposentadoria compulsória, D. Helder Câmara, que tem ainda para receber pelo menos outros 16 títulos de cidadão honorário de cidades brasileiras, recebeu com grande alegria e honra a distinção concedida pela Câmara Municipal de Curitiba, através do projeto de lei do vereador José Maria Correia, PMDB.

JUVENTUS INFORMA:

MÊS DE JUNHO

Dia 29 — Sede Urbana — 21 horas.
Jantar Dançante "Noite Junina".
Traje a caráter ou esporte.
Animação: Conjunto Musical Latino.
Ballet Clásico e Moderno-Jazz,
Novos cursos com inscrições abertas até 30 de junho.